Nr 145. Kraków, Sobota 29 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Chaos.

Niepokojący obraz rozbicia i chaosu, panującego w Kole polskiem, malują sprawozdania z ostatnich posiedzeń Izby i naszej wiedeńskiej delegacyi. Odnosi się wrażenie, że Koło pozostało nagle bez kierownictwa i ulega niemal bez oporu różnym postronnym wpływom, a jednocześnie jest rozsadzane przez groźny ferment wewnętrzny, który już zniweczył dotychczasową spójność grupy ludowców. Wymknęła się komenda z rąk pana Stapińskiego, — czego zresztą nie uważamy za objaw ujemny — i nawet włościańscy posłowie wymówili mu posłuszeństwo. Zdaje się, że jest to początek końca demagogicznej przewagi tego pseudotrybuna.

Ale wogóle Koło jest najwidoczniej fatalnie zoryentowane i stąd wynikają te ciągłe reasumpcye uchwał, które nadają polityce polskiej charakter chwiejności i niepewności, zupełnie dotąd jej obcy. Struktura Koła pozostawia niezawodnie wiele do życzenia, odkąd pierwiastek partyjności rozwielmożnił się tam tak wszechwładnie, — ale właśnie dlatego kierownictwo Koła powinno pozostawać w rękach ludzi doświadczonych i wypróbowanych, którzy znają dokładnie teren wiedeński i mają dość czasu, dość swobody, myśli i niezawisłości, — aby z całą energią i stanowczością Kołu przewodniczyć. Wypadki, które zaszły w ostatnich czasach, nietylko kompromitują naszą politykę w oczach całego parlamentu, ale osłabiają znaczenie i stanowisko Koła wobec innych stronnictw i każdorazowego rządu.

Czy kraj może patrzeć spokojnie na utratę pozycyj, — zdobytych tyloletnim wysiłkiem?

Jeżeli to pytanie stawiamy z dość chyba uzasadnionym niepokojem — to nie dlatego, abyśmy mieli specyalnie przeciwko komuś opinię publiczną podniecić. W momentach tak ważnych kwestye osobiste mają wartość drugorzędną — choć ich całkowicie wykluczyć nie można — ale prasa polska nie spełniłaby swego obowiązku gdyby nie zwracała czujnej uwagi na objawy moralnego i politycznego przesilenia, które Koło polskie — ta najważniejsza placówka naszej narodowej sprawy — najwidoczniej przechodzi.

Nauczycielstwu pod rozwagę.

Wystąpiliśmy ostatnimi czasy kilkakrotnie przeciwko pewnym artykułom, które się pojawiły w redagowanym przez radcę miej. w Krakowie p. Nowaka „Głosie nauczycielstwa ludowego" dlatego, że pismo to między nauczycielstwo polskie naszego kraju szczepi hasła antyspołecznego i antynarodowego radykalizmu, że podkopuje u nauczycielstwa światopogląd chrześcijański i sprowadza szeregi nauczycielskie na bardzo niebezpieczne drogi dla niego samego, dla społeczeństwa i kraju.

Podnosząc te zarzuty spodziewaliśmy się, że redakcya „Głosu nauczycielstwa ludowego" i Główny Zarząd „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego" pospieszą z odpowiedzią i koniecznem wyjaśnieniem, jaki jest istotny kierunek Związku i jego oficyalnego organu i o ile zarzuty podniesione przeciw kierownictwu tych instytucyi są nieuzasadnione. Spotkał nas atoli zawód. Pan Nowak i jego najbliżsi polityczni przyjaciele w swoim organie milczą zawzięcie, nie wspominając w ostatnim numerze „Głosu nauczycielstwa ludowego" ani słowem o poczynionych im zarzutach.

Natomiast pospieszył z pomocą i odsieczą zaczepionym drugi ich organ gościnny, socyalistyczny „Naprzód", który w onegdajszym numerze pierwszy podał znany komunikat p. Nowaka.

Komunikat ten podaliśmy wczoraj, a wynika z niego, że p. Nowak i jego towarzysze schronili się za plecy Komitetu wykonawczego wiecu nauczycielskiego i w gościnnym organie socyalistycznym próbują przekręcaniem istotnego stanu rzeczy wprowadzić w błąd swych kolegów zawodowych i opinię publiczną co do stanowiska naszego dziennika względem organizacyi i postulatów nauczycielstwa ludowego.

Byliśmy zawsze i jesteśmy gorącymi zwolennikami zawodowej organizacyi nauczycielstwa i popieramy zawsze bez zastrzeżeń wszelkie postulaty nauczycielstwa ludowego. Jesteśmy bowiem świadomi faktu, że kraj nie spełnia swych obowiązków należycie względem nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego i podnosimy to zawsze z naciskiem na równi z zawodową prasą nauczycielską.

Jeżeli tedy p. Nowak i jego przyjaciele twierdzą, że „ataki spotykają nauczycielstwo za sam fakt skupiania się pod znakiem organizacyi zawodowej" to świadomie i celowo mijają się z prawdą, przekręcają fakty, aby swą szkodliwą działalność osłonić.

Nikt w Galicyi nie mógłby przeciw p. Nowakowi wystąpić za to, że nauczycieli skupia i organizuje do wspólnej pracy nad poprawą swej doli. Praca w tym kierunku znajdzie zawsze w naszym dzienniku gorącego rzecznika i obrońcę. Nigdy jednak nie możemy się zgodzić na to, aby p. Nowak pod maską pracy dla nauczycielstwa bezkarnie propagował wywrotowe hasła i idee, aby występował jawnie przeciw nauce katolickiej religii w szkołach a zachwalał szkołę wolną, by wreszcie nauczycielstwo ludowe usiłował zwerbować pod sztandar Breitera, Diamanda, Aszkenazego i im podobnych. Przeciw takiej antyspołecznej i antynarodowej robocie p. Nowaka jesteśmy zniewoleni stanowczo i bezwzględnie wystąpić.

Nie łudzimy się, iż zdołamy p. Nowaka nawrócić z niewłaściwych dróg. Jestto umysł zbyt ciasny a przytem fanatyzmem radykalizmu mocno zarażony, aby mógł pojąć, że dzisiejszy kierunek organizacyi i organu Związku nauczycielstwa nie może sobie zjednać sympatyi w społeczeństwie, że tem samem przynosi szkodę samemu nauczycielstwu.

Mamy jednak uzasadnioną nadzieję, że czego nie może pojąć p. Nowak to zrozumie i oceni ogół członków Związku nauczycielstwa ludowego i na zjeździe delegatów, który ma się odbyć w najbliższą niedzielę w Krakowie, przykra ta sprawa zostanie gruntownie omówioną i pomyślnie załatwioną. Powtarzamy, że tak w interesie społeczeństwa, jak i niemniej w interesie ogółu nauczycielstwa ludowego leży, aby kierunek „Głosu nauczycielstwa ludowego" i Związku został z błędnych dróg zawrócony.

Ruskie nadzieje.

Ostatnie wiedeńskie zajścia wprawiły, zdaje się Rusinów w nastrój niesłychanie wojowniczy i wzbudziły w nich nadzieje zgoła fantastyczne.

Oto w komisyi budżetowej p. Budzynowski zapowiada obstrukcyę przeciw kanałom galicyjskim. Obstrukcya godzi w Polaków, których żądania, choćby były i dla Rusinów korzystne, klub ukraiński postanowił zwalczać jak najgwałtowniej. Mamy tu do czynienia z taką przesadą, butą i nienawiścią Ukraińców, że wprost wszelkie układy z nimi nie miałyby sensu. Wystarczy przeczytać którykolwiek artykuł „Diła", by pojąć jaki szalony przewrót w umysłach polityków ruskich wywołały słowa cesarskie.

„Diło" pojęło bardzo ciekawie ten ustęp z enuncyacyi cesarskiej do Koła polskiego, który zapowiada, że kwestye sporne mają być załatwiane jedynie za obopólnem porozumieniem Polaków i Rusinów. Organ ukraiński interpretuje ten zwrot, jako uzależnienie całej administracyi galicyjskiej od woli Rusinów. Właściwie — twierdzi „Diło" — Rusini powinni otrzymać wszystko, czego żądają, bez zgody Polaków. Ale ze względu na cesarza (s wełykoj poszany pered zmisłom sliw monarcha) posłowie ruscy — choć z zastrzeżeniem! — godzą się na tę zasadę. Ale też będą jej strzedz pilnie...

„Nietylko — pisze „Diło" — budowa kanałów wymagać ma naszej zgody; zgody naszej wymagać ma każde mianowanie urzędników państwowych, upaństwowienie każdej prywatnej polskiej średniej szkoły. Bez zgody naszej i rekompensaty dla nas w formie upaństwowienia naszego rohatyńskiego gimnazyum nie posunie się naprzód sprawa upaństwowienia polskiego gimnazyum w Białej. To tylko (!) dla przykładu.

„Że w politycznej konsekwencyi tego instytucya ministra dla Galicyi, to „monstrum" narodowo polityczne, nie powinno i nie może przeżyć swego obecnego dzierżyciela, to rzecz pewna"...

Takim tonem przemawiają teraz Rusini.. Czują się już dyktatorami kraju. Ich wola decyduje o wszystkiem, tak o kanałach jak i o mianowaniu koncepisty Namiestnictwa. P. Kost' Lewicki jest jakby drugim Namiestnikiem kraju!...

Oczywiście nie należy brać zbyt seryo fanfaronady ukraińskiej. Rusini rozczarują się wkrótce sami do swej rzekomej siły w kraju. Ubolewać tylko należy, że ta polityczna egzageracya uniemożliwi układy ugodowe z nimi. Z ludźmi, tak podnieconymi i tak wojowniczo nastrojonymi radzić o ugodzie nie warto. Szkoda czasu i trudu.

Jedna jeszcze uwaga. — Ostatni „passus" artykułu „Diła" o ministerstwie dla Galicyi brzmi trochę dziwnie. Nawet chorujący na manię wielkości polityk nie pisałby z taką pewnością o bliskiem skasowaniu ministerstwa dla Galicyi, gdyby nie miał jakichś obietnic lub choćby przeczuć... Czyżby więc pp. Wassilko i Lewicki otrzymali rzeczywiście jakie tajne przyrzeczenie? Czyżby te sfery, które faworyzują od kilku miesięcy Rusinów tak jaskrawie, zamierzały naprawdę zrobić hekatombę z instytucyi ministra dla Galicyi?

Dobrzeby było, gdyby opinia publiczna została uspokojona co do tej sprawy.

Z prasy ludowej.

Ostatnie wypadki polityczne w Radzie państwa, „przesilenie Heinoldowskie", porażka Koła Polskiego znalazły już częściowe omówienie i ocenę w naszej prasie ludowej. Dotychczas zabrały w tej sprawie głos dwa pisma: narodowo-demokratyczna „Ojczyzna" i chrześcijańsko-społeczny „Nowy Dzwonek". Tygodnik wszechpolski, przedstawiwszy wypadki wiedeńskie, tak pisze:

„Jakim torem pójdą wypadki dalej, w tej chwili nikt nie wie. To jednak jest dla wszystkich widoczne: takiej klęski, jak Koło Kołem, nigdy jeszcze Koło polskie nie doznało.

„Rusini jedni w całym parlamencie protestowali przeciw ustawom wojskowem, oni jedni rozpoczęli w komisyach obstrukcyę, choć i inne narody mają dużo spraw niezałatwionych. Potem, widząc, że nie zwyciężą, za deklaracyę rządu w sprawie uniwersytetu ruskiego zaprzestali obstrukcyi w komisyach. I za takie postępowanie rząd wyjednał im pochwałę od cesarza! I za to rząd robi im coraz to nowe obietnice w sprawie uniwersytetu. A przytem jeszcze rząd jawnie kpi sobie z Koła polskiego w przekonaniu, że i tak będzie miał na każde zawołanie Koło u swych nóg".

Podobnie ocenia przebieg przesilenia i jego rezultaty dla Koła polskiego chrześcijańsko-społeczny „Nowy Dzwonek", który pisze:

Koło polskie z własnej winy poniosło ogromną klęskę polityczną. Pierwszy raz bowiem zdarzyło się w Austryi, że minister, który zdradził Koło polskie i obraził ciężko Polaków, pozostał na stanowisku bezkarny, a Koło polskie ustąpiło, zrezygnowało ze swego honoru i będzie tego samego ministra, który je ciężko obraził dalej popierać i pełne zaufanie mu uchwalać. Takiego skandalu i poniżenia godności reprezentacyi polskiej w parlamencie jeszcze odkąd parlament istnieje w Austryi nie było. Następstwem tego być musi wielkie obniżenie znaczenia Koła polskiego w Radzie państwa. Każdy rząd i każde większe stronnictwo będzie obecnie Kołem polskiem poniewierać i obrażać Polaków w przekonaniu, że mu to ujdzie bezkarnie tak, jak to uszło zastępcy prezydenta ministrów Heinoldowi".

Inne pisma ludowe, szczególnie „Przyjaciel Ludu", nie zabrały dotychczas w tej sprawie głosu. Zapewne uczynią to w najbliższych numerach.

Organ stronnictwa ludowego, na czele ostatniego numeru zamieszcza ostry artykuł podpisany przez p. Stapińskiego, zwrócony przeciw urzędnikom, z powodu wystąpień organizacyi urzędniczych przeciw wodzowi ludowców, za jego antyurzędniczą mowę w Kole polskiem wygłoszoną.

P. Stapiński powiada, że urzędnicy sami są winni, iż nie mogą podołać obowiązkom i im pensye nie wystarczają, gdyż za dużo zajmują się rozmaitemi innemi sprawami, zamiast się przygotowywać do urzędowania i zamiast dbać o zdrowie i siły dla pracy zawodowej, za którą pobierają płacę. A udział urzędników w agitacyach politycznych i wyborczych jest tem szkodliwszy, że zamienia urzędy na biura agitacyjne, a urzędników na agitatorów, przez co podkopuje się zaufanie ludności do urzędów i urzędników, a wypadki dowodzą, że ten brak zaufania ludności jest uzasadniony.

W końcu dodaje p. St., że oburzenie urzędników wcale go nie trwoży, ani nie przestrasza i zapowiada, że pójdzie dalej drogą walki przeciw urzędnikom i ich uroszczeniom. Oczywiście „manifesty antiurzędnicze" przywódcy ludowców są jedynie obliczone na ogłupianie chłopów i pozyskiwanie ich tanią demagogią. Przykrym bardzo jest fakt, że takimi środkami nieuczciwymi posługuje się wiceprezes Koła polskiego.

22 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Powracali więc w najlepszej harmonii, — zmierzając do zabudowania, gdzie uprzejmość braci lożowych przeznaczyła mieszkanie gościowi. Zabudowanie to leżało tuż obok domu, w którym mieszkała Paula.

W chwili, gdy przechodzili mimo, signor Orwi ujrzał zstępującą po schodach Franulenkę, która, trzymając w ręku zapaloną latarkę, żegnała z oznakami szacunku i wdzięczności człowieka w sukni duchownej. Na ten widok Włoch cofnął się niechętnie i rzekł półgłosem.

— Och, zważ tylko Signor mio — księdza sprowadziła odżegnywać ją, jak od guseł. Ciemna kobieta, gotowa wzbudzić w siostrzenicy mojej niepotrzebne skrupuły. Ale mistrz strasliwy nie odrzekł nic na tę poufną uwagę, a Włoch zauważył ze zdziwieniem, że gość berliński nie spuszcza oka z twarzy księdza, oświeconej w tej chwili jasno światłem latarki. Tamten poczuł widocznie uparte to spojrzenie, bo zatrzymał się i zwrócił na wpatrzonego w siebie mistrza jasne kryształowe oczy dziecka, osadzone w twarzy steranej już wiekiem, ale tchnącej pogodą i spokojem. Pociągnięci nieprzepartą siłą, postąpili obaj ku sobie, a ręce ich zetknęły się. Po tylu latach, mając już za sobą młodość i wiek męski, mając za sobą całe już upłynione prawie życie, spotkali się oto dwaj niegdyś przyjaciele, bracia prawie, nie mający niegdyś tajnej myśli przed sobą, a dziś przedzieleni całem morzem odmiennych pojęć i przeżyć.

— Aureli! — Hieronim! zawołali prawie jednocześnie. Stali przez chwilę, nie wiedząc, czy rozstać się mają, potem niespodzianem spotkaniu. — Wiedzieli coś nie coś o sobie, rozumieli, że trudno im będzie zejść się i zgodnie z sobą obcować, ale wspomnienia młodości zwyciężyły pierwsze instynktowe wachanie.

— Ty tutaj? przemówił pierwszy ksiądz. Jakże to? czy na długo?

— Wyjeżdżam jutro odparł mistrz głosem, w którym brzmiał niepokój, miotający nieustannie smutną jego zwichrzoną duszą.

Parę godzin zaledwie dzieli mnie od wyjazdu, bo świt już niedaleko. Do snu kłaść się nie warto, a i tak rzadki to u mnie gość sen spokojny. Gdybyś więc chciał poświęcić mi trochę czasu... ksiądz zawahał się chwilę. Wiedział dobrze, kim jest dziś dawny jego przyjaciel i u kogo przyjmuje gościnę. Budziło to w nim pewne skrupuły. Ostatecznie dawne dobre wspomnienia przełamały niepewność i signor Orwi widząc się zaniedbanym podążył do siebie w nadziei złagodzenia rygoru ochmistrzyni — tamci zostali z sobą.

Weszli do jasno oświetlonego apartamentu, gdzie czekał ich wesoły ogień, palący się na kominku, a komfort urządzenia świadczył o względach, jakie mieli bracia lożowi dla wysokiego gościa.

Teraz dopiero spojrzeli na siebie uważniej. Pomimo lat ubiegłych i całej masy przeżytych wrażeń, odnaleźli w tej chwili w sobie jakąś iskrę wspólnych młodzieńczych wspomnień i uśmiechnęli się do siebie dawnym dobrym uśmiechem. Godziny upływały im na rozmowie, a rozmowa ta prowadzona zrazu ostrożnie, niejako wywiadowczo, przeszła nieznacznie w ton szczerych braterskich wynurzeń. Oczy zaiskrzyły się im jak ongi, gdy na ławach jeszcze szkolnych gorącym choć niedojrzałym umysłem rozbierali palące kwestye i zagadnienia. Mówili o życiu własnem, ale wypadki przeżyte schodziły w zwierzeniach ich na drugi plan, ustępując miejsca związanym z nimi zasadniczym ideom.

Z ust księdza wybiegały od czasu do czasu okrzyki zdziwienia lub wyrazy ostrej przygany.

Tamten uśmiechał się pobłażliwie, tłómaczył, wyjaśniał.

— Żonę pojąłeś? mówił surowo ksiądz.

— I nie znalazłem szczęścia, bracie. Kobieta szczęścia nie daje, a ognisko rodzinne celą jest więzienną tym, których orla myśl wybiega w podniebne szlaki.

— Bo czystem musi być ognisko to, rozpalonem w imię świętych i prawych uczuć wolnem od zdrady i krzywoprzysięstwa. — Tu ksiądz urwał. Niechciał posuwać się za daleko. Nie chciał ranić zbyt boleśnie, dawnego przyjaciela, tembardziej, że dostrzegał i wyczuwał aż nazbyt dobrze, że serce byłego alumna, jak ptak wytrącony z gniazda kołuje w próżni i tęskni do cichej przystani od której oderwała go myśl zawrotna. Ale tamten podniósł już rzucony pocisk.

— Życie rodzinne? mówił z przejmującem szyderstwem, rodzinne ognisko? Szereg drobnych egoizmów, tuczących się pasożytniczo zasobem najlepszych sił ludzkich społeczności. Nie takie drogi otworzyć chcemy ludzkości — nie takie ukazujemy jej światła. I rozwodzić się zaczął szeroko nad wielkością zamiarów, jakie żywią on i jemu podobni, nad dążeniami, które wiodą w prostej linii do uszczęśliwienia świata, przez związanie wszystkich mieszkańców ziemi węzłem bratniej miłości.

Teraz z kolei ksiądz słuchał wywodów dawnego kolegi, z uśmiechem pobłażania.

— Wszak to, coś wyrzekł nakazem jest Chrystusowym, głoszonym już przed wiekami — pogańskiemu światu. I w czemże tkwi to wielkie odkrycie wasze? na czem polega jego nowość?

— Dla nagrody wiecznej mieli ukochać cnotę, my żądamy jej bezinteresownie — rzekł twardo mistrz.

— Czy tylko to czego żądacie, jest naprawdę cnotą? Czy nie gnieciecie słabszych w imię wolności? nie wprowadzacie w błąd ciemnych w imię oświaty? Ty sam wykładając na wszechnicy, służyłeś oświeconemu despocie. Uciśnionemu narodowi, obcą nakazałeś mowę, obce mu niosłeś prawo.

Usłyszawszy ten zarzut, mistrz kapituły berlińskiej okazał szczere zdziwienie.

— Nie rozumiem rzekł, czyim chcesz być rzecznikiem.

Dzieliłem się ze słuchaczami moimi całym zasobem posiadanych umiejętności. Czemże są zresztą ciasne zapory narodowe i językowe różnice, w obec życiodajnego światła — wielkiego ogniska wiedzy. Wiedza bracie nie zna dla siebie przeszkód ni ograniczeń. Żyje i rozwija się sama przez się i nie przestaje być sobą, bez względu na to, w jakiej wykładano ją mowie.

— Wiedza prowadzić musi do poznawania praw Bożych, wy zaś robicie z niej nowoczesnego Molocha lub narzędzie ucisku.

— Nie rozumiem.

— Wiem, wiem. Rozumieć tego nie możecie, ty, ani tobie podobni. Ale ja, który od lat całych patrzę na robotę waszą. Tak, ja przyszedłem tu także jako cudzoziemiec, jako człowiek obcy. Ale skoro losy kazały mi pracować wśród tego ludu, poznałem język jego, obyczaj, zrosłem się z nim i czuję z nim — jednako.

— Stałeś się Polakiem?

— Skorom rozważył ogrom krzywd wyrządzonych temu narodowi, nie mogłem postąpić inaczej. Zresztą my kapłani, żyć musimy życiem tych, wśród których pracujemy. Nie pozostawało mi, jak stać się bratem ich, lub odejść. Wybrałem pierwsze.

Mistrz zaprotestował w imieniu wszechludzkich ideałów. Rozmowa przeplatana namiętnymi sporami, potoczyła się dalej. Zastał ich jeszcze na niej dzień wschodzący. Widząc poświtę słoneczną, płynącą przez szyby okien, ksiądz pierwszy począł się żegnać. Wzywały go zajęcia codzienne, a przedewszystkiem msza święta, którą odprawiać zwykł ze świtem. Uścisnąwszy raz jeszcze dłoń dawnego kolegi, zawahał się chwilę, a wreszcie rzekł.

— Kto wie, może Opatrzność sama sprowadziła dziś to nasze spotkanie. Ty, jak słyszałem, masz wysokie znaczenie wśród tych masonów, iluminatów, czy jak ich wreszcie zowią. Słowo twoje musi u nich ważyć.

Mistrz podniósł na to głowę z niejaką dumą.

— Wiedz o tem, rzekł, że słowo moje waży nawet u monarchów, lub u tych, którzy stoją bardzo blisko tronów. Są wszelako i tacy, którzy mię nienawidzą.

— Nie chodzi tu o monarchów ni o sprawy wszechświatowe, ale o jedną młodą niewinną duszę, o jedno młode życie, które ratować należy.

— I ja mógłbym ci w tem dopomódz? O kim więc mówisz?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W jednym z poprzednich numerów „Przyjaciela Ludu“ znajdujemy informacye o wyborach w Belgii, które dlatego są wielce charakterystyczne, że zdradzają, dokąd zmierzają sympatye redakcyi tego pisma. Czytamy tam:

W Belgii rozegrała się zacięta walka między wolnomyślnymi zbratanymi z socyalistami a klerykałami. Rozgorączkowanie było tak wielkie, że nawet wojsko przybierało postawę groźną, śpiewając pieśni rewolucyjne. Przy wyborach zwyciężyli klerykali dzięki fałszerstwom wyborczym, to jednak nastrój ludu tylko podnieciło jeszcze bardziej. W Brukseli ludność odpowiedziała na gwałty wyborcze krwawemi walkami ulicznemi.

Notatka ta świadczy chyba wymownie o tendencyach „Przyjaciela Ludu“ i dowodzi jeszcze raz obłudy i przewrotności niecodziennej, tak organu jak i przywódców galicyjskich ludowców.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na inny charakterystyczny szczegół polityki ludowców w odniesieniu do duchowieństwa i Kościoła. Wychodzi w Królestwie Polskiem pismo „Zaranie“ pokrewne duchem i sposobem redagowania „Przyjacielowi Ludu“, szczególnie o ile chodzi o sposób pisania o Kościele i hierarchii. Otóż pismo „Zaranie“ zostało w ostatnim czasie przez część episkopatu w Królestwie za antikatolickie wystąpienia i tendencye potępione i zakazane.

Nasi galicyjscy ludowcy, już choćby dla samej przyzwoitości, powinni conajmniej zamilczeć o tej sprawie. Tymczasem przyjaciele p. St. przesyłają wyrazy sympatyi i solidarności z potępioną gazetką, a lwowska „Gazeta Ludowa“ organ frondy, drukuje listy do redakcyi „Zarania“ wysłane oczywiście z pochwałą i uwielbieniem „dla walczących o wiedzę, postęp i kulturę“. Są to objawy znamienne, świadczące, jaki duch panuje wśród znacznej części zdemoralizowanego agitacyą p. St. włościaństwa.

Ze Lwowa.

Dnia 27 czerwca.

Składanie mandatów radzieckich. — Epilog walki rozpolitykowanych żydów. — Nowa szkoła, ale „ukraińska“. — Tow. im. Skargi.

Sytuacya w przesileniu rady miejskiej wobec orzeczenia Trybunału administracyjnego, unieważniającego wybory zeszłoroczne, dziś już wyjaśniła się ostatecznie. Po odbytych konferencyach prezydyum magistratu w namiestnictwie wczoraj wieczorem zebrał się na obrady klub mieszczański najsilniejszy klub w radzie miejskiej, zwany popularnie „strzelnicą“. Zaraz na początku obrad radny, a były prezydent miasta p. Ciuchciński, wręczył prezydentowi Neumanowi pisemną rezygnacyę z mandatu radzieckiego. Powodem tego kroku było wystąpienie „Wieku Nowego , organu żydowsko-socyalistycznego „klubu reformy gospodarki miejskiej,“ który insynuował p. C. aby usunął z prezydentury p. Neumana i takową objął, w czem mieli mu pomoc nieść urzędnicy magistratu przez wypowiedzenie posłuszeństwa p. Neumanowi.

Klub rezygnacyę. p Ciuchcińskiego przyjął z zapałem i jednogłośnie uchwalił pójść za jego przykładem. To też dziś radni, a członkowie Klubu mieszczańskiego na ręce prezydenta poskładali pisemne rezygnacye z mandatów radzieckich. Taką samą uchwałę powziął drugi z rzędu najliczniejszy klub w radzie „klub obywatelski“, składający się z narodowych demokratów. Jutro zaś zbiera się trzeci klub „centrum“ polskiej demokracyi celem zajęcia odpowiedniego stanowiska. Przypuszczać należy, że i jego członkowie złożą mandaty, bo ostatecznie nic im innego nie pozostaje. To samo zapewne uczynią i radni „dzicy“ tak, że pozostanie jeszcze „klub reformy“, liczący 7 członków dbających o całość swych mandatów.

Wobec takiej sytuacyi odbędą się w jesieni wybory na 100 radnych, a rządy prezydenta miasta do tego czasu sprawować będzie p. Neuman.

Dziś w kraj. sądzie kar. rozegrał się epilog wyborczej walki syonistów z socyalistami stoczonej zeszłego roku przy wyborze posła do parlamentu. Ze strony socyalistów kandydował Dr Diamand, którego zacięcie zwalczali syoniści, wskutek czego przyszło do bójek i awantur. Między innymi w westybulu budynku pocztowego Dr Korkes, agitujący za Diamandem, z kilku ludźmi napadł redaktora syonistycznego „Tagblattu“ pana Frostiga, który został obity. Prokuratorya oskarża Dra Korkesa o zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawa pełna komicznych epizodów zakończyła się przed wieczorem uwolnieniem oskarżonego, przy niebywałej irytacyi syonistycznych apostołów.

Rusini, wyznający „ukraińską“ ideę, w swej pracy nie ustają ani na chwilę. Stwarzają obecnie we Lwowie nową placówkę „ukrainizmu“, którą będzie prywatna szkoła ludowa im. Kniazia Danyły, z wykładowym językiem „ukraińskim“. Toteż rozpoczęli forsowną agitacyę, aby już obecnie zapisało się do niej wiele dzieci obrządku greko katolickiego, bo — jak czytamy w rozdawanej odezwie — cyfra ich będzie też miarodajną w żą aniu kreowania we Lwowie uniwersytetu „ukraińskiego“! Dziś jednej takiej szkoły, świecącej pustkami, nie są w stanie utrzymać, a tu zakładają już drugą, aby tylko na papierze wykazać rozwój swego szkolnictwa.

Wreszcie dziś wspomnieć należy, że wczoraj odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa im. Piotra Skargi. Ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza p. Kosteckiego wynika, że Towarzystwo rozwija się bardzo pomyślnie, działa tam, gdzie wymagają interesy katolickie i narodowe, walczy z pornografią, urządza kursy dla analfabetów i odczyty, szerzy swoje wydawnictwa i t. p. Obecnie Towarzystwo liczy ponad 2000 członków i posiada 15 kół w kraju. Zebrani uchwalili wydziałowi absolutoryum, a prezesowi Stanisławowi Henrykowi hr. Badeniemu specyalne podziękowanie za jego niezmordowaną pracę w Towarzystwie i finansowe poparcie tegoż. *Idem.*

Uczczenie pamięci Palackyego.

W ubiegły wtorek odbyło się z inicyatywy klubu słowiańskiego w Kole artystyczno-literackiem zebranie, poświęcone uczczeniu pamięci Franciszka Palackyego. Słowo wstępne wygłosił prof. Zdziechowski, składając hołd Palackyemu, jako największemu z wskrzesicieli narodu czeskiego.

Po skreśleniu charakterystyki poglądów i działalności Palackyego, prof. Zdziechowski podniósł, że żaden ze znakomitych mężów słowiańskich nie zajrzał tak głęboko, jak Palacky, w duszę czeską. Wyczytał w niej najidealniejsze aspiracye i ich światłem opromienił przeszłość, którą wskrzesił w swem pomnikowem dziele: „Historyi narodu czeskiego“. Wśród zastępu wskrzesicieli Czech on jest największym. Na Polskę patrzył ze stanowiska interesów czeskich, ale tego nie możemy mu brać za złe i nie możemy nazywać go wrogiem sprawy polskiej, szydercą naszych najgłębszych uczuć.

Prof. Zdziechowski zacytował słowa Palacky'ego wyrzeczone w r. 1848, że osłabienie Austryi pociągnęłoby za sobą utrwalenie potęgi rosyjskiej i nawet uniwersalną monarchię rosyjską, „a toby było nieszczęściem bez miary i granic“ dla całej ludzkości.

Wprawdzie reakcya Bachowska, a później konstytucyonalizm oparty na podstawach dualizmu austro-węgierskiego zniechęciły Palacky'ego do Austryi. Przestał wierzyć w sprawiedliwość niemiecką, a począł przychylniej patrzeć na Rosyę i głosić ideę słowiańską. Ale jego panslawizm nie miał nigdy nic wspólnego z panrusycyzmem i on to nawet stworzył wyraz „panrusycyzm“, piętnując to spaczenie, jakiemu idea słowiańska ulegała w Rosyi.

Drugim mowcą był Dr Feliks Koneczny, który za przedmiot swego wykładu wybrał bliższe scharakteryzowanie roli, jaką odegrał z okazyi powstania polskiego Fr. Palacky. Opierając się na cytatach, dokumentach i własnej korespondencyi Palacky'ego z najwybitniejszemi osobistościami ówczesnej Polski, prelegent obalił mylne mniemania i sądy o serwilizmie Palacky'ego i o niezaszczytnej roli krytyka porywów narodu polskiego pamiętnym 1863 roku. Wywody odnośne Dra Konecznego, którym zgromadzeni z żywem przysłuchiwali się zajęciem, wywołały gorące oklaski.

Po odczycie prezes „Czeskiej Besedy“ prof. Chlumsky, dziękując obu prelegentom, że stanęli wobec społeczeństwa polskiego w obronie męża, w którym Czesi uczcili najwyższy wyraz ducha narodowego, wyraził ubolewanie, że Polska nie posyła przedstawicieli swoich do Pragi.

Przemówienie prof. Chlumsky'ego wywołało żywą wymianę zdań w kwestyi udziału Polaków w uroczystościach praskich. Zabierali głos prof. Aug. Sokołowski, p. Michał Chyliński, prof. Cybulski, prof. Tad. Stan. Grabowski, prof. Karbowiak, p. Herbaczewski, X. Lenard, p. Wł. Prokesch. Dyskusya wyjaśnia, że stanowisko Polaków w Pradze byłoby nadzwyczaj trudne z powodu, że połączono tam uczczenie Palacky'ego z wszechsłowiańskim zlotem Sokolstwa. Jak wiadomo, polskie Towarzystwa sokolskie są zakazane pod zaborem rosyjskim, do organizacyi zaś sokolstwa rosyjskiego dużo inicyatywy włożyli hr. Wł. Bobrinskij, p. Giżyckij i inni głośni propagatorowie rusyfikacyjnej dzikości. Stąd sokolstwo to, zwłaszcza sokolstwo rosyjskie w Królestwie Polskiem nosi wybitne znamię wojującego nacyonalizmu. Tłumny zaś ich przyjazd do Pragi nadaje całej uroczystości charakter jeśli nie uniemożliwiający, to wysoce utrudniający udział w niej Polaków.

Rada m. Podgórza.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego, posiedzenie Rady m. Podgórza. Burmistrz na wstępie posiedzenia przedłożył Radzie imieniem Magistratu wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego m. Podgórza b. marszałkowi krajowemu hr. Stanisławowi Badeniemu. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi.

R. m. Gadomski interpelował burmistrza, dlaczego delegaci dla połączenia Podgórza z Krakowem nie złożyli jeszcze sprawozdania z konferencyi, odbytej w tej sprawie pod przewodnictwem członka Wydziału kraj. p. Onyszkiewicza.

P. Maryewski dał wyjaśnienie, że z komitetu tego wyłonił się subkomitet, który wraz z sukomitetem krakowskim prowadzi rokowania. Gdy wszystkie punkty inkorporacyjne będą w zupełności omówione, subkomitet złoży sprawozdanie ze swych czynności przed komitetem, poczem sprawa wejdzie na pełną Radę.

Z porządku dziennego udzielono urlopów p. burmistrzowi Maryewskiemu i całemu szeregowi radnych oraz urzędników Magistratu. Udzielono następnie koncesyi na dorożkarstwo p. Helenie Dąbrowskiej, uchwalono p. Janowi Müllerowi wydzierżawić kawałek gruntu miejskiego, a p. rejentowi Wisłockiemu odsprzedać po 80 koron za sążeń plac pod budowę willi, p. Anastazyi Jagielskiej plac przy ulicy Mickiewicza po 40 koron za sążeń.

Burmistrz m. p. Maryewski imieniem Magistratu przedłożył następnie wniosek o reasumcyę uchwały Rady z r. 1910, o zniesieniu remuneracyi komisyi wapiennika miejskiego. — Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Następnie odbyło się tajne posiedzenie Rady.

Prastara stolica Polski witać będzie jutro w swych murach dostojną parę: Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa z małżonką Arcyksiężną Zytą, którzy według ludzkich obliczeń i przewidywań zasiędą kiedyś na tronie Habsburgów.

Mury naszego grodu gościły nieraz członków domu panującego w Austryi, zaś Arcyksiążę Karol Ludwik, dziad jutrzejszego gościa, kilkakrotnie przebywał w Krakowie, gdzie przyjmowano go, jako przyjaciela Polaków i protektora naszej Akademii Umiejętności z serdecznością, którą umiemy okazać, gdy potemu zdarza się odpowiednia sposobność.

Nie wątpimy, że jutrzejsze przyjęcie, zgotowane Arcyksiążęcej parze przez Kraków, podobnie, jak przyjęcie we Lwowie i w całym kraju, zacieśni węzły sympatyi i zaufania, łączące nas z domem Monarchy, który wobec Polaków okazał się wielkodusznym i sprawiedliwym. Nie wątpimy także, iż Arcyksiążę i jego małżonka odczują ten serdeczny nastrój, z jakim witać ich będzie Kraków i zachowają go we wdzięcznej pamięci.

W chwili, gdy dostojna para wstąpi w progi królewskiej siedziby na Wawelu, która jak Feniks z popiołów powstaje, dzięki szlachetnej woli Cesarza Franciszka Józefa, gdy ją tam owioną wspomnienia naszej wielkiej i dumnej przeszłości, może odczuje na chwilę tragizm naszego upadku i zrozumie wytrwałość naszych nadziei.

Pierwiastek tych uczuć, wywieziony z Krakowa, będzie niezawodnie zadatkiem ścisłych węzłów pomiędzy polskiem społeczeństwem a przyszłym następcą tronu.

Od wydawnictwa.

Do numeru 121 „Głosu Narodu“ z dnia 31 maja br. dołączone były czeki pocztowej kasy oszczędności, własność komitetu budowy kościoła polskiego w Budapeszcie. Czeki te dołączono w tym celu, aby Czytelnikom naszym ułatwić przesyłanie ofiar na cele budowy kościoła polskiego w Budapeszcie.

Tymczasem niektórzy z naszych Abonentów nie zrozumieli przeznaczenia tych czeków i użyli do przesłania prenumeraty. Oczywiście prenumerata ta zamiast na rachunek naszego wydawnictwa została przekazana i zapisana na rachunek komitetu budowy polskiego kościoła w Budapeszcie.

Wobec tego zwracamy się do wszystkich naszych Prenumeratorów, którzy w bieżącym miesiącu wysyłali przedpłatę, aby zechcieli skontrolować odcinek od czeku, czy przypadkowo nie zaszła pomyłka, czy zamiast czeku naszego wydawnictwa nie użyto czeku komitetu budowy kościoła w Budapeszcie. Jeżeliby który z naszych Abonentów stwierdził pomyłkę, to prosimy uprzejmie powiadomić natychmiast naszą administracyę, która upomni się w komitecie budapeszteńskim o zwrot pieniędzy.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczenie się jutro o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Piotra i Pawła, pojutrze w niedzielę Wspom. św. P.

Kraków 28 czerwca.

Od Wydawnictwa. Następny numer „Głosu Narodu“ jako nadzwyczajny dodatek wyjdzie w niedzielę o godzinie 6 rano.

Przyjazd arcyksięstwa do Krakowa nastąpi — jak wiadomo — w sobotę o godz. 2 min. 20 popoł. Bilety wstępu na dworzec kolejowy ograniczono do ilości kilkunastu. Komitet przyjęcia, na czele którego stoją pp: Dr Schneider i r. m. Kubalski, ustalił już i zorganizował straż honorową. Według planu komitetu szpaler po obu stronach drogi od dworca kolejowego do rogu ul. Basztowej tworzyć będzie krakowska straż ogniowa, straż akcyzowa i podurzędnicy kolejowi. Komendantami tej części będą pp. Nowotny i Fenz. Ul. Basztowa aż do Barbakanu młodzież szkół średnich pod komendą prof. Dawidowskiego. Od Barbakanu aż do bramy Floryańskiej ustawią się rozmaite stowarzyszenia ze sztandarami. Od bramy Floryańskiej aż do handlu p. Sataleckiego urzędnicy kolejowi z Dr Spitzerem i dyr. szkoły ludowej p. Spitzer z młodzieżą szkół normalnych. Około hotelu Drezdeńskiego utworzy kordon. krakowski korpus weteranów wojskowych. Linia A—B do ul. św. Jana młodzież szkół ludowych z dyr. p. Parczyńskim. Od św. Jana do ul. Sławkowskiej podgórski korpus weteranów wojskowych. Na początku linii A—B poza linią młodzieży szkół ludowych usadowią się Stow. Pań. Od ul. Sławkowskiej aż do pałacu pod Baranami zajmą swoje stanowiska krakowskie cechy ze sztandarami pod przewodnictwem pp. Bujasa i Wajdy. Wskład straży honorowej poza ul. Szewską wejdą również cechy i Stow. m. Podgórza.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lipca 1912 o godz 5 popołudniu.

H. G. WELLS.

45

Historya Pana Polly.

Podjąłem się opisania historyi pana Polly, a nie zaś wysławiania go; muszę więc przedstawiać fakta takimi, jakimi były. Otóż oprócz uczucia obawy przed odkryciem jego kryjówki, p. Polly, podpalacz, nie doznawał niczego innego.

Pożar dobrowolny jest do pewnego stopnia tylko sztuczną zbrodnią. Są zbrodnie, które nawet gdyby nie były wzbronione przez prawo, byłyby zbrodniami np. okrucieństwo, wydrwiwanie bliźnich, pogwałcenie wiary... To są rzeczy, które wprowadzają w osłupienie i ranią. Ale podłożenie ognia pod coś, nie jest samo w sobie ani złym ani dobrym uczynkiem. Wiele jest domów, które zasługiwałyby na podobny los, zarówno jak meble, szczególniej t. zw. „moderne style“ i ogromna ilość obrazów i przedmiotów, których lista mogłaby być nieskończoną.

Gdyby społeczeństwo, w którem żyjemy, mogło się poszczycić umysłowością stojącą cokolwiek wyżej ponad zupełnem kretyństwem, poniosłoby pochodnię pożarną do przeważnej liczby dzielnic Londynu i Chicago, że już nie mówię o innych miejscowościach i odbudowałoby zdrowe i wspaniałe miasta na miejscu tych zapowietrzonych zbiorowisk domów równie prywatnych, jak zgniłych!

Jeżeli mi się udało przedstawić pana Polly we właściwem świetle, czytelnik musi w nim widzieć jedno z tych naiwnych dzieci natury, o wiele mniej roztropne, cywilizowane i sztuczne, niż pierwszy lepszy dziki człowiek. To też, gdyby nie lekki niepokój, który go czasem nawiedzał, czułby się całkiem szczęśliwy z tego, że miał odwagę podłożyć ogień pod dom, że uciekł i że dostał się do oberży w Potwell.

Ale myśl o opuszczeniu Miriam drażniła go. Widział ją parę razy w życiu płaczącą i za każdym razem ten widok wzbudzał w nim upokarzające współczucie. A teraz wyobrażał ją sobie płaczącą nad swoim smutnym losem. Zapominał jak zgubny wpływ wywarła na jego życie, a czuł tylko odpowiedzialność za los, jaki zgotował swojej małżonce. Jeżeli myśl o tem, że podjęła setkę funtów sterlingów, jako premię asekuracyjną, uspokajała go wogóle dotychczas, to dziś myślał melancholijnie, że ta setka funtów nie może trwać wiecznie. Wiedział aż nadto dobrze, jak dalece była niezaradną; pewnie dziś była już pozbawioną środków do życia. A jeżeli tak!...

Widział ją pochylającą plecy i pociągającą nosem, jak to zwykła czynić w chwili zmartwienia. Przedtem wydawało mu się to wstrętne, ale teraz czuł już tylko bolesną litość.

— Mam ją!

Korek się zanurzył, p. Polly wyciągnął łup i zdjął go z haczyka.

Porównywał swój dobrobyt, swoje kwitnące zdrowie i niedostatek, w jakim według jego przypuszczenia, znajdowała się obecnie Miriam.

— Może wzięła się do jakiego korzystnego zajęcia — myślał p. Polly, zarzucając ponownie wędkę. — Mówiła zawsze o mnóstwie rzeczy... Nic jej nie przeszkadzało...

Obserwował korek, który chwiał się, zanim powrócił do równowagi.

— Potrzeba mi było zaczynać myśleć o tem. Stary idyota!

Ale nic go nie mogło już teraz oderwać od tej troski.

— O! znowu!

P. Polly szarpnął wędkę, aby się przekonać, że ryba ugryzła przynętę chwilę przedtem.

Złożywszy przybory, p. Polly powrócił do domu.

Oberża w Potwell zakwitła pod jego serdeczną opieką; zdawało się, że tu dopiero znalazł właściwe dla siebie miejsce na świecie. Domostwo wyglądało tak świetnie, że prawie aż kokieteryjnie, pomalowane na biało i zielono ręką pana Polly.

Nawet palisady ogrodowe i łodzie spacerowe miały na sobie pasy białe i zielone. Bo p. Polly należał do tych, którzy znajdują prawdziwą przyjemność w „kładzeniu“ farby.

Z dwóch stron dwa ogromne szyldy przyczyniły się nie mało do zwiększenia popularności, jaką się cieszyła oberża.

Jeden szyld nosił krótki napis: „Jembierówka“, drugi „Homlety“. Ortografia tych napisów była dziełem pana Polly. Gdy raz zobaczył całą gromadę młodych ludzi, mającą zamiar jeść śniadanie dopiero w Lamnaam, stojącą przed jego szyldami i trzymającą się za boki ze śmiechu, a następnie wchodzącą do oberży i żądającą tonem sarkastycznym „homletów“ i „jembierówki“, powiedział sobie, że jego pomyłka była korzystniejszą dla zakładu, niż jakiś bardzo wykombinowany pomysł. Przez cały rok oberża była słynną pod nową nazwą „Homletówki“, a p. Polly, który z początku trochę się irytował, zaczął się uśmiechać, a wreszcie był zupełnie zadowolony. Rozeszła się szeroko sława doskonałych omletów grubej damy. (Zwracamy uwagę na zmianę epitetu. Lata niestety nie oszczędzają nikogo).

Stała na progu i powitała rybołowcę szerokim uśmiechem.

— Dużo ich pan złowiłeś?

— Przyszła mi myśl do głowy — zaczął p. Polly, nie odpowiadając na pytanie. — Czy nie masz pani nic przeciw temu, abym się uwolnił na dwa lub trzy dni? Nie będzie tu wiele do roboty aż do czwartku.

II.

Sądząc, że broda zmieniła go do niepoznania, p. Polly przechadzał się spokojnie po głównej ulicy w Fishbourne. Nic się nie zmieniło po lewej stronie, tylko nazwisko Ruspera znikło z szyldu. Cały szereg nowych sklepów, ciągnął się na miejscu spalonych podczas wielkiego pożaru. Tam, gdzie się znajdował poprzednio sklep Rumbolda, widział obecnie szyld Kompanii Herbat Kolonialnych, potem następowała trafika Salomona i Glücksteina, obok zaś cukiernia ogłaszająca herbaciarnię na 1 piętrze.

P. Polly zauważył, że najlepiej będzie zasięgnąć wiadomości o losach Miriam w herbaciarni. Zawahał się jednak chwilę, czy nie należałoby raczej pójść do oberży „pod Opatrznością“. W tej chwili wzrok jego padł na szyld na 1 piętrze, na którym przeczytał „Polly i Larhius“.

— Nie! to nadzwyczajne!

Przez chwilę odwaga opuściła go zupełnie. Poszedł dalej, ale na rogu ulicy zawrócił i zbliżywszy się powtórnie zapuścił ciekawe spojrzenie w głąb cukierni. Zobaczył przy kasie kobietę w średnim wieku, nie zbyt dobrze ubraną, którą w pierwszej chwili wziął za Miriam bardzo zmienioną; wkrótce jednak domyślił się, że to jest Annie. Rozwinęła się silnie i nie miała już dawnego uśmiechu.

Popatrzyła na niego obojętnym wzrokiem, gdy wszedł do sklepu.

— Czy mogę dostać herbaty?

— Naturalnie! — upewniła Annie. — Ale herbaciarnia jest na 1 piętrze... Moja siostra porządkowała tam przed chwilą i wszystko jest w nieładzie...

— Zdziwiłbym się gdyby było inaczej, — mruknął p. Polly półgłosem.

— Słucham pana?

— Mówię, że to nic nie szkodzi... A więc na górze?

Annie zaprowadziła go do pokoju na górze. Sumienny nieporządek, jaki tam panował, przypomniał mu żywo Miriam.

— Najlepszy to sposób, poprzewracać wszystko, gdy się sprząta, — zauważył wesoło p. Polly.

— To jest metoda mojej siostry, — odrzekła bezstronnie Annie. — Wyszła trochę się przejść, ale powróci wkrótce i dokończy roboty. Pokój jest ładny i jasny, gdy się go uporządkuje... Czy zechcesz pan usiąść tutaj?

— Pani pozwoli..

P. Polly dopomógł w ustawieniu stolika. Potem usiadł przy oknie i zaczął hębnić palcami w stół, zastanawiając się, podczas gdy Annie przygotowywała herbatę, jakby dalej posunąć swój wywiad. Ostatecznie, sprawa Miriam nie przedstawiała się zbyt źle!

Annie nakryła stolik obrusem,

— Dość niezwykłe nazwisko!

Annie spojrzała na niego pytająco.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Porządek dzienny:

1. Czł. T. Grabowski: Piotr Skarga na sejmie roku 1606.

2. Dr M. Szyjkowski: Ossyan w Polsce.

3. Dr G. Przychocki: De Gregorii Nazianzeni epistolis.

4. St. Windakiewiczowa: Zasady rytmiki polskiej w poezyi popularnej — przedstawi czł. J. Łoś.

5. A. Kleczkowski: Opracowanie filolog. ręk. Ak. Um. w Krakowie p. t. „Rejestr przyjmu i wydania pieniędzy na potrzebę galiony z roku 1570“ — przedstawi czł. J. Łoś.

Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Zakończenie roku szkolnego. W zeszłą sobotę odbył się w szkole PP. Duchaczek przy ul. Szpitalnej wobec delegata władzy duchownej X. prałata Dra Jurgowskiego, oraz zaproszonych osób duchownych i świeckich doroczny popis uczenic. Produkcye wokalne i instrumentalne, wykonane ze zrozumieniem rzeczy i wystawa robót uczenic przekonały obecnych, że ta najdawniejsza uczelnia dzięki prawdziwemu poświęceniu X. dyrektora Terpińskiego, M. Przełożonej i zakonic, stoi na wysokim poziomie, a prześliczna mowa pożegnalna uczenicy kończącej zakład, p. K. Sermakównej, świadczy i o wdzięczności wychowanek. Jedno tylko życzenie wyrazić trzeba, mianowicie, żeby czynniki oceniające tę pracę pomyślały o koniecznej rekonstrukcyi budynku, zupełnie nieodpowiadającego dzisiejszym wymaganiom, zwłaszcza przy wzmagającej się z każdym rokiem frekwencyi uczenic. Należałoby koniecznie przyjść z wydatną pomocą klasztorowi, który nie rozporządza żadnemi zasobami, a tak chlubnie pracuje na ogólny pożytek. *Mił.*

Pielgrzymka po Polsce urządzana staraniem Sekcyi wycieczkowej krak. „Ogniska nauczycielskiego“, obejmująca zwiedzenie Częstochowy, Warszawy, Wilanowa, Malborga, Gdańska, Heli (półw.), Torunia, Gniezna, Poznania i Wrocławia wyruszy z Krakowa w liczbie 40 osób we wtorek dnia 2 lipca o godzinie 9·30 rano pod przewodnictwem p. Jana Szkodzińskiego.

Z kursów wyższych dla kobiet im. Dra A. Baranieckiego. Dnia 29 bm. o godz. 12 w południe zostanie otwartą doroczna wystawa prac uczenic wydziału artystycznego t. j. studyi rysunkowych i malarskich. Wystawa będzie otwartą przez sobotę, niedzielę i poniedziałek od 11 do 7 w lokalu kursów przy ul. Karmelickiej l. 32, II. p.

Wystawa prac rysunkowych uczniów Wyższej szkoły przemysłowej i oddziału artystycznego przemysłu otwartą będzie w budynku szkolnym przy ul. Głębiej l. 20 w piątek 28 b. m. od godziny 9—12 przed południem i od 3—6 popołudniu, w sobotę zaś 29 bm. od godziny 9—12 przed południem. Wstęp wolny.

Z teatru. Wczoraj wystąpił p. Didur w „Fauście“ i okazał się jak zawsze nietylko wyjątkowym śpiewakiem-artystą, ale także pierwszorzędnym aktorem. Jego kreacya w partyi Mefista imponuje zarówno techniką głosu, jak oryginalną koncepcyą roli. Pani Ogrodzka jako Małgorzata, śpiewała ładnie, choć może bez dostatecznej ekspresyi; gra jej była szablonowa.

Z teatru w Parku krakowskim. W piątek przedstawienia nie będzie z powodu prób, jakie odbywają się z wesołej sztuki Stertza p. t. „Legioniatka“ z muzyką Rogowskiego. „Legionistka, której treść opiera się na anegdotach z epoki przejścia wojsk napoleońskich, z muzyką o motywach współczesnych, wystawiona w Krakowie po raz pierwszy, budzi zaciekawienie w sferach muzycznych ze względu na nazwisko laureata kompozytora. Tytułową rolę odegra p. Bolesławska, w rolach śpiewanych wystąpią nowo zaangażowani p. Felice i p. Rutowski. Dyrekcya przygotowuje nowe dekoracye i kostyumy.

W „Polonii“ (ul. Sienna 5, parter, lokal Czytelni katolickiej) dnia 28 czerwca o godzinie 6 popoł. kol. St. Seroczyński wygłosi odczyt na temat: Ks. Bronisław Markiewicz i jego dzieło“. Odczyt ten będzie stanowił niejako wstęp do wycieczki, którą urządza „Polonia dnia 29 czerwca do Pawlikowic celem zwiedzenia tamtejszego zakładu wychowawczego dla opuszczonych dzieci, kierowanego w duchu zasad X. Markiewicza. Na wycieczce goście mile widziani. Zgłoszenia składać można codziennie w lokalu „Polonia“ od godz. 6—7 popołudniu. Koszta podróży 1 kor. 20 h. Punkt zborny w „Polonii“ o g. 8 rano.

O zbrodnię zabójstwa. Wczoraj — jak to już donieśliśmy — toczyła się rozprawa przeciw 30-letniemu Wojciechowi Szopie, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, spełnionego na osobie Wojciecha Bulki z Balic. Szopę skazano na 3 lata więzienia.

Samobójstwo słuchacza uniwersytetu Dzisiaj nad ranem około godz. 2 na plantach w pobliżu teatru miejskiego odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, Ludwik Ferdynand Ogonowski, słuchacz praw Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zawezwany lekarz miejski Dr Sikorski stwierdził zgon. — Zwłoki przewieziono do kostnicy na cmentarzu.

Wypadek przy pracy. Dziś o godz. 11 przed południem zajęty lakierowaniem słupów kolei elektrycznej, robotnik nieznanego nazwiska został u wylotu ul. Rajskiej porażony prądem elektrycznym. Robotnika wijącego się z bólu sprowadzono po drabinie na ziemię. Odniósł on ciężkie poparzenie prądem lewej ręki.

Smierć przy pracy. Dziś o godz. 12 w południe zawezwano pogotowie ratunkowe do fabryki Zieleniewskiego, gdzie zajęty na rusztowaniu II piętra robotnik nieznanego nazwiska, straciwszy równowagę, spadł i zabił się na miejscu. Zwłoki odstawiono t. zw. trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

Dziś benefis Bronowskiego. Oprócz całego obecnego programu wystąpi Bronowski z zupełnie nowym benefisowym programem, między innemi odtworzy sylwetkę z bruku krakowskiego, „Gajer pod telegrafem“.

Alice Rejane w Krakowie. Po wielkich trudach udało się dyrekcyi teatru Nowości pozyskać na 8 gościnnych występów Alice Rejane gwiazdę Paryża, najpiękniejszą kobietę na świecie. Występy jej w stolicach Europy równają się pochodowi tryumfalnemu, a sama artystka jest wszędzie przedmiotem burzliwych owacyi i zachwytu. Po raz pierwszy wystąpi Rejane w poniedziałek 1 lipca.

Oprócz tego wystawia teatr Nowości znakomitą operetkę p. t. „Stan oblężenia“ graną obecnie w Paryżu, której libretto zaczerpnięte z życia francuskich oficerów, ilustrowane prześliczną muzyką Leona Aschera. Nadto w tym nadzwyczaj atrakcyjnym programie wystąpi najsłynniejszy iluzyonista Mahatma oraz angielscy ekscentrycy Gross-Arr-Tick.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich w Krakowie odbyło w niedzielę dnia 23 b. m. w sali Izby adwokackiej swe zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum i żywej dyskusyi na temat przyszłych prac nastąpiły wybory wydziału, które dały następujący wynik:

Prezes Dr Artur Lustgarten, wiceprezes Dr Zygmunt Mandel, sekretarz Dr Henryk Fargel, skarbnik Dr Zygmunt Lilienthal, oraz jako członkowie wydziału Dr Feiner, Dr Friedenberg, Dr Fink, Dr Glassner, Dr Geldwerth, Dr Łatkiewicz, Dr Silberstein i Dr Słotwiński.

Stowarzyszenie, jak poprzednio pośredniczy chętnie przy udzielaniu posad, a wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz Dr Henryk Fargel, Kraków, Bilch l. 22.

Pogoda. Dnia 27-go czerwca termometr doszedł od + 16·6 do + 25·2 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 28 go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·5 mm., termometru + 16.9 C., wiatr północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycznego). Ciepłota najwyższa 21, najniższa 6·8. Ciśnienie powietrza 691. Kierunek wiatru północny. — Prognoza: pogoda zmienna, deszcz, stopniowe polepszenie.

Kronika zamiejscowa

Z Rady „letniej stolicy Polski“. Z Zakopanego piszą do nas:

Ostatnie posiedzenie Rady gminnej dnia 22 bm. odbyło się pod znakiem humoru. Przyczynił się do tego niezwykle liczny komplet (29 radnych na ogólną liczbę 36), poza tem to, że na porządku dziennym był wybór wójta. Wszystko szło jak z płatka. A więc powitanie nowego inspektora klimatycznego p. St. Grabczyńskiego, który już stał się przez radę „ukochanym“, odczytanie protokołów z ostatniego posiedzenia przyjęto po dłuższej dyskusyi bez zmian. Wybory wójta niestety pomimo trzechkrotnego głosowania nie dały żadnych rezultatów, żaden bowiem z kandydatów nie zyskał bezwzględnej większości głosów (J. Sieczka, właściciel hotelu turystów, 14 głosów, W. Roj, obecny zastępca naczelnika gminy, 13 głosów, 1 głos nieważny, jedna kartka czysta), odłożono je więc do najbliższego posiedzenia. Oczywiście nie mogło się obyć bez szwindlów wyborczych, które jednakże bardzo wcześnie spostrzeżono.

Drobne sprawy zajęły resztę posiedzenia. — Gmina niedawno wydała swą opinię co do zamykania szynków w soboty od godz. 8 wieczór do godz. 6 rano w poniedziałek, tak samo i przed świętami. Przeciw tej opinii wystąpił jeden z radnych, oczywiście szynkarz, który zapytaniem swym, jak można człowieka w niedzielę i święta nie napoić, kiedy się konia i bydło poi, wywołał na sali huczny śmiech. Zapomniał o wodzie, ale tej obecnie górale za napój nie uważają, więc uchwała powyższa Rady gminnej jest i na czasie i zbawienna. *(en).*

Pokrzywdzeni komisarze wyborczy. Z Wadowic donoszą nam: Przed rokiem, bo 13 czerwca 1911 odbyły się w tutejszym powiecie wybory do Rady państwa, na których wybrano posłem sędziego z Kalwaryi Dra Banasia. Do przeprowadzenia aktu wyborczego po wsiach tut. powiatu wydelegowano prawie wszystkich urzędników skarbowych od nas. Mimo kilkakrotnych urgensów do Namiestnictwa, mimo listownego zwracania się do posłów — dotąd niestety, ani koszta podróży, ani dyety urzędnikom tym należne nie zostały wyasygnowane.

Z tego powodu panuje wielkie rozgoryczenie między urzędnikami skarbowymi.

Może publiczne poruszenie tej sprawy przyspieszy jej pomyślne dla urzędników załatwienie!

Nieszczęśliwe wypadki. Z Wadowic donoszą:

Dnia 26 bm. z Kleczy 4 kilom. od Wadowic odległej, wójt Fiołek i asesor Stopa odwozili z wesela Maryę Cholewinę, 28 lat liczącą, żonę wójta do Jaroszowic. Na skręcie koło wozu zawadziło o kupkę kamieni, wszyscy jadący wypadli do rowu, woźnica złamał rękę, wójt boleśnie się potłókł a Cholewina w kilka godzin z powodu obrażeń wewnętrznych ducha wyzionęła. Tylko dziecię, które Cholewina przy piersi miała, jakby cudem wyszło bez szwanku.

Tego samego dnia w Barwałdzie średnim 6-letnie dziecko Jana Grzewis, które wspinało się za poziomkami w tamtejszym kamieniołomie, spadło z 6 metrowej wysokości i zabiło się na miejscu.

Szpieg rosyjski w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą: Przed kilku dniami bawiło się „na zamku“ dwuch małych chłopaków, uczniów I gimn. Wśród zabawy odkryli w gęstwinie na tarasie żołnierza, który szkicował bliską okolicę, a przedewszystkiem położenie fortów, San itd. Malcy szybko porozumieli się i jeden z nich zbliżył się do owego żołnierza. Na widok ucznia żołnierz szybko schował rysunki, ale uspokoił się, widząc naiwne zainteresowanie się chłopca i dalej rysował. Chłopak próbował pytać, ale nie mogli się zrozumieć, bo żołnierz nie rozumiał po polsku. Ciekawy malec dał umówione hasło swemu koledze ukrytemu w krzakach, a sam natrętnie bawił się koło owego żołnierza. W pół godziny później ujął rzekomego żołnierza komisarz policyi, którego sprowadził drugi chłopiec i aresztował owego żołnierza. Aresztowany tak niespodzianie „szpieg“ zbladł i zmieszał się i oddał cały zbiór rysunków. Odstawiono go na odwach, a wojskowość zajęła się dalszem badaniem. Podobno aresztowany jest rotmistrzem rosyjskim, który ma być bardzo niebezpiecznym szpiegiem. Użył on munduru wojskowego dla lepszego ukrycia się przed policyą. Sprawę tę otoczono wielką tajemnicą.

Fałszywy komisarz policyi. Z Czerniowiec donoszą: Do jednego z lepszych hoteli tutejszych zajechał przed kilku dniami gość, przebrany w uniform urzędnika państwowego, a zameldowawszy się w księdze hotelowej jako komisarz policyi, który przyjechał do Czerniowiec ze Lwowa w pogoni za pewnym niebezpiecznym włamywaczem, zamieszkał w hotelu przez cały tydzień, jedząc i pijąc na kredyt. Gdy jednak komisarzowi, który noce spędzał w towarzystwie wesołych kobiet, zabrakło pieniędzy, kazał przywołać właściciela hotelu i opowiedziawszy mu, iż znajduje się w chwilowej potrzebie, prosił go o pożyczkę 300 koron, które gospodarz natychmiast mu wręczył. W sposób powyższy naciągnął więcej osób w Czerniowcach. Policya zwróciła na niego uwagę i w chwili, gdy chciał uciec z Czerniowiec przytrzymała go. Okazało się, iż jest to pisarz sądowy z Łutomierzyc, skąd po dopuszczeniu się znacznej kradzieży uciekł do Wiednia, a następnie do Lwowa, gdzie również dopuścił się kilku zbrodni, za które ścigany jest listami gończymi. Oddano go do aresztów sądowych.

Ze świata.

Uszkodzenie pomnika Kościuszki w Yonkers (Półn. Ameryka). Przed kilku dniami donieśliśmy o złośliwem uszkodzeniu pomnika T. Kościuszki w Jonkers w Amer. półn. Obecnie dochodzą z Ameryki bliższe szczegóły. Mianowicie według przypuszczeń tamtejszej policyi pomnik uszkodzić miało dwóch przejezdnych przez Yonkers Niemców. Podróżni ci oglądali w dzień pomnik szczegółowo, w nocy zaś zakradli się na trybunę, podarli kobierce, odtrącili z ręki Kościuszki miecz i zabrawszy go z sobą, zbiegli. Wandale musieli zachowywać się głośno, gdyż w sąsiadującym z pomnikiem budynku, mieszczącym szkołę i dom dla Sióstr, przebudziła się jedna z nauczycielek i spłoszyła wandalów.

Lud cały wzburzony. Innonarodowcy poruszeni. Policya dostała rozkaz jak najenergiczniejszych poszukiwań.

Zarząd miasta wyznaczył 200 dol. nagrody za pochwycenie wandalów.

Pomnik Kościuszki w Yonkers został odsłonięty w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca.

Nekrologia.

Marya z Płażków Baranowska zmarła 26 bm. w 28 roku życia w Zakopanem.

Przedwcześnie zmarła, należała Płażkówna-Baranowska do wybitnych talentów literackich. Wydała dwa tomy nowel i dramatów. Zamieszczała swe prace w „Słowie Pol.“, „Gazecie wieczornej“, „Przeglądzie“ i t. d., w czasopismach artystycznych, czasopisma niemieckie często zamieszczały dzieła jej pióra. Tłumaczyła Geijerstama, Auernheimera, Hebla (Judytę). Wystawiła na scenie lwowskiej „Siłacza“ oraz „Credo“, utwór sceniczny nagrodzony na konkursie Wydziału kraj. w r. 1900.

Zmarła była referentką literacką sceny poznańskiej. Osierociła męża Dantego, krytyka i dyr. teatru oraz małego synka. Pogrzeb odbędzie się w piątek w Zakopanem.

Zgon burmistrza Jaworzna. Piszą do nas do Jaworzna: W dniu 26 bm. odbył się w Krakowie pogrzeb urzędnika tutejszego gwarectwa, burmistrza naszego miasteczka i prezesa tutejszego „Sokoła“ ś. p. Władysława Broniowskiego. W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięły udział delegacye tutejszych stowarzyszeń Rada miejska „in corpore“, dyrektor gwarectwa Katzev, delegacye urzędników, górników, kilku gniazd sokolich z Zagłębia krakowskiego i wreszcie liczna publiczność. Nad grobem, na cmentarzu rakowickim, wygłoszono kilka przemówień. Imieniem „Sokoła“ żegnał zmarłego inż. Leonard, imieniem robotników przemówił p. Stolarski, który podniósł, że śp. Broniowski jest ofiarą panujących obecnie w Jaworznie stosunków gminnych. Wiadomo, że Jaworzno jęczy w niewoli żydowskiego gwarectwa, które rządzi Radą miejską w sposób z interesami chrześcijańskiej ludności najzupełniej nie zgodny. Zmarły wybrany na stanowisko burmistrza przez większość gwarecką czuł, że znajduje się często w kolizyi ze swemi przekonaniami i to zatruwało mu życie... Pomimo różnych trudności, zmarły położył znaczne zasługi około rozwoju miasteczka.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Piątek. „Wróg kobiet“.
Sobota popoł. „Orfeusz w piekle“, operetka w 4 aktach Offenbacha.
Sobota wieczór. „Opowieści Hoffmana“, opera w 4 akt. J. Offenbacha gośc. wyst. A. Didura i gośc. w J. Lachowskiej.
Niedziela popoł. „Manewry jesienne“, operetka w 3 akt. J. Kalmana.
Piątek. „Thais“, opera w 4 akt. J. Masseneta — gośc. występ Ireny Bohuss.
Piątek. „Miłość cygańska“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.
Niedziela popoł. „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.
Niedziela wieczór. „Faust“.
Poniedziałek. „Noc w Wenecyi“.
Wtorek. „Sprzedana narzeczona“, opera kom. w 3 akt. Fryd. Smetany.
Sroda. „Piękna Rizetta“ (nowość), operetka w 3 akt. L. Falla.
Czwartek. „Borys Godunow“, opera w 4 akt. Mussogorskiego.
Piątek. „Piękna Rizetta“.
Sobota. „Borys Godunow“.
Niedziela popoł. „Rozwódka“, operetka w 3 akt. L. Falla.
Niedziela wieczór. „Sprzedana narzeczona“.

Repertuar teatru na Wystawie.

Piątek. „Przedmiejskie zalecanki“.

Ze sportu.

K. S. „Cracovia“. W najbliższych dwóch dniach świątecznych 29 i 30 b. m. kończy K. S. „Cracovia“ sezon wiosenny zawodów w piłkę nożną grą z drużyną węgierską „Monori Sport Egyesület“. Jest to najlepsza z drużyn prowincyonalnych w budapeszteńskim obwodzie, która przez 4 lata z rzędu uzyskiwała drugie miejsce w zawodach, urządzanych o „mistrzostwo budapeszteńskiego obwodu“, a w roku bieżącym zdobyła w nich pierwsze. Jak wszystkie prawie drużyny węgierskie, odznacza się szybkiem tempem gry, a bramkarz Riedl i Schwartz w obronie, należą do wybitnych graczy. Pomyślne wyniki tej drużyny z innemi krajowemi n. p. „Terezvarosi Torna Club“ 6—3, „Budap. Egyet. Atl. Cl.“ 5—1, Kecskemeti Atl. Cl. 2—1 i t. p. których grę i my w Krakowie mieliśmy sposobność oceniać, dozwalają przypuszczać, że zawody drużyny klubu Monori z Cracovią będą należały do nader interesujących.

Jazda alpejska. Ubiegłej niedzieli zakończyła się kilkudniowa konkurencya turystyczna samochodów, urządzona przez austryacki klub automobilistyczny. Samochody, biorące udział w tych zawodach, miały ciężkie bardzo zadanie, bo oznaczona droga prowadziła po trudnych alpejskich gościńcach o silnych spadkach i nagłych bardzo zwrotach. Wynik konkurencyi był jednakowoż niezwykle pomyślny. Z 85 samochodów, które startowały, przybyło w niedzielę do Wiednia 72, co dobrze świadczy o trwałości dzisiejszych automobili. Zdarzył się tylko jeden wypadek ze śmiertelnym wynikiem; uległ niemu z własnej zresztą winy przemysłowiec Fischer. Wśród biorących udział w wyścigu, którego protektorem był arcyksiążę Leopold Salwator, wymienić należy arcyksięcia Józefa Ferdynanda, księcia Eliasza Parmę, księcia Solms-Braunfels, margrabiego Pallavicini'ego, panna Moriatu (jedyna kobieta prowadząca sama automobil) itd. Jako pierwszy przybył do celu p. Willy Guttmann na 100 HP. Mercedesie, po nim team samochodów N. A. G.

Rezultaty zawodów nie są jeszcze ogłoszone i zapewne kilka dni zejdzie zanim stosowne obliczenia zostaną przeprowadzone.

Wyścigi konne.

Wczorajszy dzień wyścigów zgromadził bardzo liczną publiczność, chociaż czas nie był zbyt pewny.

Wśród obecnych na torze zauważyliśmy między innemi: ks. Władysława Lubomirskiego, hr. Jana Tarnowskiego, Ekse. hr. Antoniego Wodzickiego, p. Ludwika Żeleńskiego, p. Ulaszyna, p. Ostaszewskiego, hr. Adama Szembeka, hr. Aleksandra Wodzickiego, p. Stanisława G. Żeleńskiego; z pań: hr. Stefanową i Adamową Zamoyskie, pp. Wojciechową Kossakową z córkami, pp. Jerzów Kossaków, p. Zielonackie, p. Fałatową, pp. bar. Podstatskych i wielu innych.

Około godziny 4 mieliśmy gwałtowną burzę z gradem. Publiczność chroniła się, jak mogła pod dachami trybun, które jednak okazały się zbyt szczupłe. Po kilkunastominutowej przerwie wyścigi w dalszym ciągu odbywały się, ale tor rozmokniety był powodem kilku niespodzianek, przedewszystkiem zwycięstwa por. Wodianera w steeplechasie. Być może, że porażkę p. Dachowskiego przypisać również należy faktowi, że swego przeciwnika zbyt lekceważył.

Pola były wczoraj niezwykle słabo obsadzone. W biegu sprzedażnym ogierów był walk over, bo brała w nim udział tylko stajnia p. Ostaszewskiego.

Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

I. Krakowski wyścig z płotami. Panowie jeżdżą. Handicap. Meta 2400 m.

Do biegu stanęło 5 koni.

1) „Salta“ hr. Zdzisława Tarnowskiego, 2) „Berezyna“ p. Ulaszyna, 3) „Floridsdorf“ ks. Jerzego Lubomirskiego. Bez miejsca: „Gamratka“ p. K. Ostaszewskiego i „Borona“ p. Morhorne.

Totalizator: 79:10, 20:158, 100:794. Miejsce 176, 134.

II. Nagroda Wandy. Nagroda rządowa. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy, wychowanych w Galicyi albo na Bukowinie. Meta 2000 m.

Biegało koni 5.

1) „Somnolent“ hr. Zdzisława Tarnowskiego, 2) „Czafranka“ p. Ulaszyna.

Totalizator: 18:10, 37:20, 186:100, miejsce: 57.

III. Nagroda Towarzystwa. Handicap Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów.

Meta 1600 m.

Biegało koni 5.

1) „Gaydeburowa“ p. K. Ostaszewskiego, 2) „Kuliczek“ p. Zangena, 3) „Pelunia“ p. Ulaszyna.

Totalizator: 15:10, 31:20, 156:100, miejsce: 69, 121.

Nagroda Wisły. Wyścig z przeszkodami (Steeple-chase). Panowie jeżdżą. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4000 m. (Nowy tor z Iris bank).

Biegały dwa konie.

1) „Orissa“ p. Wodianera, 2) „Zeppelin“ p. Ostaszewskiego.

V. Nagroda rządowa. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy austro-węgierskich. Meta 2400 m.

Biegały trzy konie.

1) „Pelusia“ p. Ulaszyna, 2) „Marcel“ p. Zangena, 3) „Pani Dulska“ p. K. Ostaszewskiego.

Totalizator: 39:10.

VI. Wyścig sprzedażny ogierów. Wyścig gładki. Dla 3-letnich, 4 letnich, 5-letnich i 6 letnich w Austryi wychowanych pełnej i półkrwi ogierów. Meta 2400 m.

Biegały dwa konie.

1) „Skanderbeg“, 2) „Gare a pich“, oba konie p. K. Ostaszewskiego. Totalizatora nie było.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4800 m.

Biegały 4 konie.

1) „Mimi“ ks. Jerzego Lubomirskiego, 2) „Bleriot II.“ p. Wodianera, 3) „Polisch Galloway“ p. K. Ostaszewskiego.

Totalizator: 21:10.

Wyścigi w Krakowie. Sekretaryat zawiadamia nas, że w sobotę 29 czerwca br. odbędzie się dodatkowy VII. wyścig z płotami t. z. „Sweep-Stakes“ na mecie 2400 m., podczas którego totalizator będzie czynny. — Jeździć będą panowie.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Z Tow. Filozoficznego. Ostatnie zebranie naukowe w okresie przedwakacyjnym, odbyte 26 b. m., miało za temat „Genezę moralności“. Prelegentka, Dr Justyna Korczyńska, rozwinęła na nader obfitym materyale etnograficznym zasadę, iż moralność pochodzi z religii, a bynajmniej nie da się wytłomaczyć prawem przemocy, jak to chce wykazać w dziele swem p. t. „Źródła moralności“ pozytywista Aleksander Swiętochowski. Samo przyzwyczajenie do posłuszeństwa silniejszemu nie wystarcza do ugruntowania poczucia etycznego. Prelegentka cytuje wśród wielu innych klasyczny przykład Antygony, ginącej za sprzeciwianie się ustawom pisanym, a świadomej, iż postępuje moralnie, słuchając prawa niepisanego. Wszystkie niemal instytucye, królewskiej nie wyłączając, zwykły opierać swoją powagę na religii; niema też tak dzikiego ludu, u któregoby religijność, jako rzecz główna i kierownicza, nie występowała. Co się tyczy etyki filozoficznej, to filozofia chrześcijańska przoduje w udowodnieniu, iż moralność pochodzi od Boga. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: Dr Lubecki, Dr Zachorski, Dr Odrzywolski, Dr Gielecki i prezes Tow. Filozoficznego, prof. Dr Straszewski.

Dział ekonomiczny.

Nowa spółka przemysłowa. Obok licznych gałęzi przemysłu, które w ostatnich czasach, dzięki poparciu naszego społeczeństwa, rozwinęły się szybko i szczęśliwie powstała nowa instytucya przemysłowa w Łoniowach w powiecie brzeskim pod firmą: rolnicza spółka piekarska „Ping“. Zadaniem spółki jest wypiekać najprzedniejsze gatunki chleba, jak Grahama, kuracyjno-dyetycznego, wiejskiego razowego żytniego, żytniego jasnego i ciemnego. Chleby te wolne są od wszelkich domieszek mniej strawnych, jak bób i t. p. Spółka oparta na zasadach kooperatywy rolniczej, swoim zdrowym i smacznym produktem, powinna niewątpliwie wyrugować chleb pozakrajowy, zwłaszcza, że ten ostatni wcale nie przedstawia się jako produkt smaczny, gdyż zawiera składniki roślin strączkowych. Jestto objawem bardzo pocieszającym, że artykuł codziennego użytku, smaczny i zdrowy, znajdzie u publiczności krakowskiej zbyt szerokiej konsumcyi, a pieniądz nasz, ciężko zarobiony, zostanie w rękach naszych. Wszystkie znaczniejsze handle krakowskie, powyższe gatunki chleba już od kilku tygodni z dobrem powodzeniem sprzedają, a główny skład, gdzie zamówienia uskuteczniać można, znajduje się w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 8, w mleczarni M. Skwirczyńskiego, gdzie jest zawsze codzienny świeży zapas.

Z Rady państwa.

Izba posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu po ostatecznem uchwaleniu ustawy o obronie krajowej rozpoczęto obrady nad prowizoryum budżetowem i zamknięciami rachunkowemi z lat 1894—1910.

Pierwszy przemawiał sprawozdawca pos. Steinwender, poczem zabierali głos pp. Choc, Pitsco, Romańczuk, Ravinhar i Ławruk poczem dyskusyę generalną zamknięto. Po wywodach pp. Praszka i Frankenberga, jako mówców generalnych, postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowych.

Posiedzenie zakończono o g. $10\frac{1}{2}$ w nocy

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o g. 3 popołudniu.

Izba panów.

Na wczorajszem posiedzeniu złożył ślubowanie członek Izby Dydyński.

Na wniosek Bärnreuthera postawiono w drodze nagłej na porządku dziennym uchwałę Izby posłów o permanencyi komisyi dla ubezpieczenia społecznego, zaś na wniosek ks. Schoenburga ustawy wojskowe.

W drugiem czytaniu ustawy w sprawie ułogodnień podatkowych i należytościowych dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych postawił sprawozdawca Niebauer wniosek, aby ze względu na szereg petecyj, jakie nadeszły, zwrócić sprawozdanie z powrotem komisyi z poleceniem przedłożenia nowego sprawozdania.

Minister skarbu Zaleski wystąpił przeciw temu wnioskowi, podkreślając, że opóźnienie dojścia do skutku ustawy dotknie bardzo ciężko interesowane koła. Minister polemizował z wywodami sprawozdawcy co do położenia finansowego i ubolewał, że plan finansowy nie został jeszcze w Izbie posłów załatwiony.

Wniosek sprawozdawcy został następnie przyjęty.

Bez dyskusyi przyjęto uchwałę o permanencyi komisyi ubezpieczenia społecznego.

Sprawozdawca Walterskirchner rozpoczął obrady nad ustawami wojskowemi. Przemawiali ks. Fürstenberg, ks. Schwarzenberg i ks. Schoenburg i Beck, oraz minister obrony krajowej.

Na pytanie ks. Schoenburga czy rząd gotów jest przy załatwianiu ustaw dotyczących wspólnych kwestyi przedkładać możliwie szybko obu Izbom autentyczne tłómaczenie tekstu węgierskiego, odpowiedział minister obrony krajowej gen. Georgi, że o ile to dotyczy jego działu, chętnie spełni to żądanie, a sądzi, że inni koledzy ministeryalni równie postąpią.

Ustawy wojskowe przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń (T. B.) Izba panów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu przyjętą przez Izbę posłów zmianę niektórych postanowień procesu karnego i noweli do § 55 ustawy karnej. Następnie przyjęto ustawę o ochronie znaku Czerwonego Krzyża, poczem rozpoczęto dyskusyę nad ustawą o obronie krajowej

Ustawa uchwalona.

Wiedeń. (T. B) Izba panów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o obronie krajowej po krótkiej dyskusyi, w której brał także udział minister obrony krajowej Georgi.

Z komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi oświadczył szef sekcyi Gałecki, że wydatki na wojsko znajdują pokrycie w bieżących dochodach, podczas gdy przeprowadzenie ustaw o pragmatyce służbowej musi być zawisłem od uchwalenia nowych dochodów.

Pp.: Kalina, Hoffmann i Jerzabek wyrazili niezadowolenie z powodu tego oświadczenia zastępcy rządu, przez co odium nowych podatków zwala się na urzędników i funkcyonaryuszy państwowych, podczas gdy zapotrzebowanie na armię znajduje pokrycie w bieżących dochodach. Mówcy zarzucali rządowi nieszczerość.

P. Burzival domagał się, aby urzędnikom państwowym przyznano dodatek drożyźniany w tej samej wysokości, co w pierwszem półroczu b. r.

Szef sekcyi Gałecki oświadczył, że powtórzenie takiego dodatku nie może być nawet projektowanem, ponieważ nie ma na to pokrycia.

Radca ministeryalny Aleksy oświadczył, że ze względu na to, iż uchwała Izby różni się od projektu rządowego w kilku punktach pragmatyka służbowa prawdopodobnie nie będzie mogła wejść w życie z dniem 1 lipca. Rząd spodziewa się, że dalsze rokowania dadzą wynik możliwy do przyjęcia i że także urzeczywistnione będą finansowe warunki wprowadzenia ustawy w życie, któreby co do pragmatyki działały wstecz od dnia 1 lipca 1912 r.

Prace parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Izby poselskiej zawiadomił posłów, że najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek, a porządek dzienny obejmuje szczegółową debatę nad prowizoryum budżetowem. Głosowanie odbędzie się więc 2 lipca. Następnie przyjdzie pod obrady procedura wojskowa karna oraz 15 sprawozdań wyborczych.

We wtorek zbierze się konferencya seniorów, aby ułożyć program prac Izby do 6 lipca.

Uroczystości praskie.

Praga. (T. B.) Z okazyi rozpoczynających się uroczystości sokolich przybyli liczni goście, między tymi z Petersburga zastępca ministra wyznań i miasta Petersburga. Przybyli też Sokoli z Serbii, Chorwacyi, Istryi, Dalmacyi, Bośni, Bułgaryi i słoweńscy Sokoli.

Praga. (T. B.) Wczoraj witano na dworcu uroczyście przybyłych 300 sokołów bułgarskich i 700 słoweńskich. Ludność przyjmowała ich owacyjnie. Z Petersburga przybył zastępca ministra oświaty radca stanu Szewiakow z Delegacyą m. Petersburga i innymi. Na dworcu witali ich reprezentanci miasta Pragi i ros. konsul Zukowskij. Przyjęcie ze strony ludności bardzo serdeczne. Do wieczora przybyło ogółem 1.100 gości. o god. 9 wiecz. przybył też pierwszy pociąg z Czechami z Wiednia.

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

Praga. (T. B.) W sali ratuszowej odbyło się dziś otwarcie kongresu dziennikarzy słowiańskich, w którym biorą udział dziennikarze rosyjscy, polscy(?), serbscy, chorwaccy, bułgarscy, słoweńscy, ruscy i słowaccy. (Idzie tu o dwóch specyalnie przez praską Radę miejską zaproszonych dziennikarzy, którzy prawdopodobnie przybyli do Pragi tylko, by oglądnąć wystawę kobiet. Przyp. Red.).

Burmistrz Dr Grosz powitał kongres przemową, w której z radością skonstatował zebranie się reprezentantów całej prasy słowiańskiej i przypomniał słowa Palackyego, wzywające do solidarności wszystkich Słowian, gdyż tylko w tem leży siła Słowiańszczyzny i jej przyszłość. Wyraził życzenie, aby przedstawiciele prasy słowiańskiej w tym duchu zawsze działali. Następnie poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu dziennikarzowi i posł. Anyżowi.

Dr Hussarek w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Minister oświaty w towarzystwie ks. Thuna przybył dziś do Pragi. Po przybyciu zwiedził Dr Hussarek oba uniwersytety i kliniki.

Niezadowoleni Niemcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wśród Niemców austryackich, zwłaszcza zaś czeskich wielkie niezadowolenie wywołuje pobyt min. oświaty Hussarka w Pradze. Wprawdzie przybył on tam celem zwiedzenia instytucyi naukowych, ale będzie także choć nieoficyalnie na zlocie sokołów. Fakt ten pogorszył znacznie nastrój ugodowy.

Wzburzenie w Pradze.

Wiedeń (Tel. wł.) N. F. Presse donosi, z Pragi, że panuje tam silne wzburzenie z powodu zlotu Sokołów. Wczoraj napadnięto na niemieckich akademików. Gdy technicy przechodzili do ogrodu koło teatru zaatakował ich tłum przeszło 100 osób i bił laskami.

Interwenlowała policya, co jednak trzyma ona w tajemnicy. Zarzucają jej, że popiera Czechów.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny w rosyjskiej Radzie państwa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W dalszej dyskusyi ogólnej nad przedłożeniem chełmskiem ks. Oboleńskij (centrum) oświadcza, że to przedłożenie jest zupełnie jasne. W Królestwie polskiem żyją rosyjscy prawosławni Dlatego zrozumiałem jest życzenie rządu wyłączenia okręgu chełmskiego jako osobnej administracyjnej jednostki. Jest to kwestya czysto lokalna(!) nadaremnie chce się z niej zrobić sprawę polityczną (!).

Suchotin (prawica) omawia przedłożenie z stanowiska obrony kraju. Resor wojskowy obecnie nie ma nic przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny.

Ks. Obolenskij (centrum) uważa przedłożenie w zasadzie za nadające się do przyjęcia, ale wymaga ono ulepszenia.

Prof. Bagalej (lewica) oświadcza, że czysto małorosyjska ludność gubernii lubelskiej i siedleckiej od XVI. stulecia jest oddaną na polonizacyę i katolicyzowanie(!!!), to samo także w Galicyi. Ale aby ludność chełmską dostosować do kultury rosyjskiej, musi się w okresie przejściowym założyć szkoły z językiem małorosyjskim, jako językiem codziennego użytku.

Po przerwie podjęto znów obrady w obecności prawie całego gabinetu z Kokowcewem na czele.

Polak hr. Olizar wywodzi, że przedłożenie opiera się na niewiarygodnych datach. Twierdzenie o gnębieniu prawosławia i ludności rosyjskiej jest fałszywe. Jako mieszkaniec Wołynia, sąsiadującego z Chełmszczyzną stwierdza, że interesa religijne i kulturalne tamtejszych włościan są zupełnie zabezpieczone i ludność tamtejsza rosyjska nie potrzebuje żadnej ochrony. Mówca przypomina, że ciągłe drażnienie innych narodowości nie leży w interesie państwa.

Następnie Rada państwa uchwaliła większością głosów przejście do dyskusyi szczegółowej, a odrzuciła wszelkie odmienne wnioski. Rada przyjęła dwa pierwsze ustępy w brzmieniu uchwalonem przez Dumę, bez dyskusyi; przyjęto też 7 dalszych ustępów.

Zinowjew (prawica) zaproponował przy 10 ustępie nast. zmianę: „Nowo utworzona gubernia chełmska zostaje oddaną pod zarząd generał-gubernatora warszawskiego".

Polak Godlewski poparł wniosek Sinowiewa.

W głosowaniu większością głosów przyjęto ustęp 10 i wszystkie dalsze ustępy, a wreszcie całe przedłożenie w brzmieniu, uchwalonem przez Dumę.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 czerwca.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel wł.) Koło polskie odbędzie w poniedziałek posiedzenie o godzinie 10-tej rano. Na porządku dziennym stoi dalsza dyskusya o prowizoryum budżetowem oraz nad ustawą o procedurze wojskowej karnej.

Niemcy a rząd.

Wiedeń. (T. B.) Niemiecki Związek narodowy uchwalił głosować za prowizoryum budżetowem, nie widzi w tem jednak wcale „votum" zaufania dla rządu i wyraża stanowcze niezadowolenie rządowi z powodu udziału ministra oświaty w uroczystościach pragskich. Natomiast Związek niemiecki radykalny postanowił samoistnie postępować i głosować przeciw prowizoryum budżetowemu.

Rokowania ugodowe.

Praga. (Tel. wł.) „Czeskie Slowo" donosi, że wprawdzie nie załatwiono jeszcze sprawy używania języka przez władze państwowe, ale pośrednicy ugody spodziewają się, że sejm zbierze się na krótką sesyę około 15 lipca. Na tej sesyi uregulowanoby prowizorycznie płace nauczycielskie, pozostawiając ostateczne załatwienie sprawy na jesień.

Sytuacya polityczna.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezes ministrów, Dr Lukacs, przybędzie 4 lipca do Wiednia, aby uczestniczyć we wspólnej konferencyi ministrów. Delegacye zbiorą się 23 go września w Wiedniu. Gdyby do tej pory opozycya robiła trudności i nie chciała wziąć udziału w obradach, będą w miejsce opozycyjnych posłów powołani zastępcy. — Jeszcze przed zebraniem się delegacyi rząd przedłoży w Sejmie węgierskim projekt nowej reformy wyborczej.

Ruch powstańczy w Albanii.

Wiedeń. (T. B) Dzienniki tutejsze podają z Albanii szereg wiadomości, z których wynika, że system młodoturecki doprowadził do podobnego bankructwa politycznego jak rządy Abdul Hamida. Żołnierze i oficerowie w 2 i 3 kor. armii, stojących w Salonikach i Monastyrze, jawnie sympatyzują z narodowym ruchem albańskim i grożą, że połączą się z powstańcami, jeśli rząd nie zapewni Albańczykom swobód politycznych i językowych. Rząd nie ściga zbuntowanych żołnierzy bo nie dowierza temu wojsku, które mu wierne pozostało. Część młodoturków, która najsilniej naraziła się Albańczykom gotowa jest ustąpić, aby ich przebłagać.

Poważnieni sąsiedzi.

Berlin. (Tel. wł.) Zjazd cesarza Wilhelma i cara, zapowiedziany na 4 lipca, został odłożony na kilka dni rzekomo z powodu popsucia się statku „Standard". W istocie zaś powodem odroczenia zjazdu są nieporozumienia między obu rządami z powodu aresztowania kapitana Kostiewicza pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. — Kapitan trzymany jest w więzieniu, póki tłómacze sądowi nie przetłómaczą obfitej korespondencyi rosyjskiej, — jaką przy nim znaleziono.

Rząd rosyjski z zemsty zaaresztował na granicy w Aleksandrowie porucznika artyleryi niemieckiej Dahma, który przez cztery tygodnie bawił w Rosyi. Poczyniono kroki o uwolnienie go, ale bez skutku.

Groźna sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wczoraj rada ministrów postanowiła wysłać ze Smyrny do Monastyru 30 tysięcy żołnierzy, celem stłumienia buntu. Komendant ze Smyrny odpowiedział jednak, że oficerowie w Smyrnie jak i w całem państwie przysięgli, że nie podejmą walki przeciw swym kolegom. Dezercye do powstańców są liczne. Mieszkańcy po wsiach sympatyzują z nimi i dostarczają im chętnie żywności i schronienia.

Władze w Monastyrze oświadczają, że wysłanie wojsk przeciw powstańcom byłoby bezużyteczne.

Walka o prezydenturę Unii.

Baltimore. (T. B) Na Konwencie demokratycznym urządzono wczoraj owacye dla Bryana. Mimo to sądzą, że tylko dwaj kandydaci wchodzą w rachubę przy nominacyi na prezydenta, a mianowicie gubernator z New-Jersey Wilson i speaker Izby reprezentantów Clark.

Baltimore. (T. B) Bryan zgłosił na Konwencie narodowym rezolucyę, aby Konwent wykluczył tych delegatów, którzy zastępują interesa klasowe, jak Morgan, Bryan, Belmont itd. Rezolucyę Bryana przyjęto oklaskami, ale głosowanie odroczono.

Szkarlatyna w Nowotarskiem wygasła.

Zakopane (Tel. wł.) Od trzech dni w sąsiedniej miejscowości Poroninie nie pojawił się żaden wypadek szkarlatyny, skutkiem czego kwarantanna w Poroninie została zniesiona i komunikacya z Zakopanem na nowo podjęta.

W Poroninie na wszelki wypadek urządzono dom izolacyjny.

Obecnie można więc spokojnie do Zakopanego wyjeżdżać.

Nadesłane.

CENNIK Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z dnia 28 czerwca 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 25	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	493 —	498 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	97 50	98 —
4% „ „ „	90 50	91 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	97 75	98 50
4% Listy zastawne Banku kraj.	91 25	92 25
4% Listy zast gal. Tow. kred. z. nieok.	97 —	98 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	94 —	94 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	88 —	89 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96 75	97 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	87 75	88 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 25	92 25
4% Pożyczka miasta Krakowa	87 —	88 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	97 75	98 25
4% Obligacye kolejowe	87 —	87 50
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	98 50	99 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	705 —	710 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	415 —	420 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	535 —	540
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	91 —	91 50
4 2/10% wspólna renta srebrna	91 —	91 50
4% renta koronowa austryacka	88 —	88 50
4% renta koronowa węgierska	88 —	88 50
4% renta austryacka w złocie	113 50	114 —
4% renta węgierska w złocie	108 50	109 —

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

Narodowość i religia w Polsce.

Naród polski, jak wiadomo, przyjął chrześcijaństwo w wieku X-ym z Czech, więc w obrządku łacińskim. Wiemy, że jeszcze dawniej przenikały wpływy ze Wschodu, do Małopolski dochodzili bracia Sołuńscy, ale obrządek Wschodni w Polsce się nie przyjął, natomiast rozpowszechnił się przyjęty w r. 966 obrządek łaciński, nazwany później wiarą rzymsko-katolicką.

W tej to postaci szerzyło się chrześcijaństwo w Polsce, narazie spotykając wielki opór ze strony ludu pogańskiego, tak, że dopiero w XII ym wieku pogaństwo znikło zupełnie z ziem Polski. Od tego czasu datuje się spojenie Polski z religią katolicką, urabianie kultury polskiej na podstawie katolicyzmu, wrastanie jego w organizm narodowy polski.

Ruch reformacyjny w w. XVI. rozlewający się na razie po Polsce szeroką falą, miał charakter prawie wyłącznie polityczny, tak, że gdy Sejm piotrkowski w r. 1552 uchylił polityczną władzę biskupów, niechęć do katolicyzmu ucichła prawie zupełnie. Ku końcowi XVI go stulecia jeno nieliczne jednostki trzymają się obcych wyznań, ogół narodu szlacheckiego stoi już przy katolicyzmie.

Stan ten trwał bez zmian do niedawnych czasów, mianowicie do drugiej połowy XIX. stulecia, gdy coraz częściej jęły się u nas odzywać głosy niechętne religii katolickiej i coraz więcej też zjawia się pośród nas ludzi, otwarcie przyznających się do bezwyznaniowości, tak, że dziś w sferze t. zw. inteligencyi, a także i ludu bezwyznaniowi tworzą wcale pokaźne grono, które bynajmniej się nie zmniejsza.

Żeby sobie wytłomaczyć przyczynę tego a zatem podać środki zaradcze, należy choćby pobieżnie zastanowić się nad istotą religii katolickiej z jednej strony, a charakteru narodu polskiego z drugiej.

Oto katolicyzm odróżnia od innych religii: — 1) indywidualistyczny jej charakter, 2) indeterminizm (przeciwstawienie predystynacyi), 3) tolerancya (nauka o duszy Kościoła) i 4) silnie ugruntowana powaga autorytetu (nieomylność Papieża).

Jednocześnie, jak wiemy, umysłowe te właściwości ma w sobie charakter narodu polskiego, cechuje go bowiem indywidualizm, prawie zawsze się łączący z uznawaniem wolności woli i z tolerancyą; jednak indywidualizm ten w typach szczytowych polskich nie jest bezwzględny i jest krępowany wysoko rozwiniętem poczuciem karności narodowej („wolny obiór jednego przez wszystkich i — zaprzeczenie wszystkich przez jednego"). Rzeczywiście, widzimy, że w dziejach polskich typ o przeważającym indywidualizmie znajduje sobie natychmiast przeciwwagę również w iście typowym przedstawicielu polskości; n. p. Orzechowskiemu się przeciwstawia Modrzewski i Zborowskiemu — Zamoyski; Mochnackiemu — Lubecki; Słowackiemu — Mickiewicz i Mierosławskiemu — Wielopolski. Jednostronny zaś indywidualizm szlachecki jest krępowany, raczej uzupełniany charakterem społecznym, karnym i pracowitym ludu polskiego.

Przyjąwszy powyższe dowodzenie, widzimy, że do charakteru narodowego polskiego doskonale przypada religia katolicka, nic też dziwnego, że najwyżsi duchowi przedstawiciele narodowości polskiej, czy to poeci: — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Wyspiański, czy też filozofowie: Gieszkowski, Hoene-Wroński i inni, czy też mężowie stanu i żołnierze — byli wierzącymi i praktykującymi katolikami. Przyjąwszy zaś za Słowackim, że najwyższe jednostki w narodzie reprezentują jego typ, mamy dostateczny dowód, że religia katolicka istotnie odpowiadała zawsze najgłębszym wymogom ducha polskiego.

Czemże więc wytłumaczyć dający się dziś w Polsce zauważyć upadek ducha religijnego? Dlaczegoż dzisiaj spotykamy takie mnóstwo ludzi nie wierzących i jeszcze większą ilość obojętnych dla spraw wiary?

Ogólnemi przyczynami, działającemi we wszystkich krajach chrześcijańskich — wytłomaczyć tego nie możemy i w najlepszym razie będzie to rzeczą niedostateczną, gdyż widzimy, że wpływ Kościoła katolickiego sięga dziś do Stanów Zjednoczonych, do Kanady, Chin i Indyj, gdzie nigdy przedtem katolicyzm się nie rozpowszechniał i odzyskuje wpływy w Szkocyi, Anglii i Niemczech gdzie dawno je utracił. Objaw więc upadku wiary wcale nie jest powszechny, nawet raczej przeciwnie i zjawisko obserwowane w Polsce potrzebuje do swego wytłomaczenia wynalezienia lokalnych powodów.

Tłómaczyć upadek wiary obniżeniem poziomu moralnego wśród duchowieństwa — jest więcej, niż zawodno, gdyż po pierwsze w czasach dawniejszych ów poziom był znacznie niższy, niż dziś, a powtóre obniżenie moralności jest raczej skutkiem upadku wiary, niż jego przyczyną. — Istotną natomiast przyczyną upadku wiary dzisiaj w Polsce — pomijając cały szereg powodów drugorzędnych — jest upadek ducha narodowego, — wynaradawianie się nasze.

Wpływy obce, działające na nas: socyalizm, pozytywizm (materyalizm), wyższa nauka prawie wyłącznie niemiecka — są najzupełniej obce i wrogie zarówno religii katolickiej, jak i naszemu duchowi narodowemu.

Znana jest powszechnie łatwość nasza przejmowania wpływów obcych, a lekceważenie dorobku własnego. Zawsze było u nas raczej niedocenianie własnej kultury, niż szowinistyczne jej przecenianie. Obawiając się jak ognia wszelkiego szowinizmu, wpadamy w odwrotną przesadę samoponiżania. Chcąc wyrwać chwasty, nie dostrzegamy, że razem niszczymy kwiaty. Drugim, znacznie ważniejszym u nas, wpływem wynaradawiającym jest u nas szkoła i wpływy umysłowości wschodniej; mnóstwo młodzieży naszej, zwłaszcza na Litwie, przejmuje się wpływami literatury rosyjskiej i zatraca zupełnie poczucie polskości. (Główny skutek: brak poszanowania autorytetu) Równocześnie z tem nieuniknioną wprost staje się utrata wierzeń religijnych. W innych dzielnicach polskich znajdujemy objawy analogiczne, acz nie w tak olbrzymich rozmiarach.

Jak widzimy więc, powody niereligijności dziś w Polsce dadzą się odszukać w ogólnym upadku świadomości narodowej i zaniku ducha narodowego. Doskonałym przykładem tego może być głośny wielce publicysta, Stanisław Brzozowski, do niedawna obcy polskości i katolicyzmowi; ostatnio zaś, pod wpływem kultury polskiej, którą się zaczął od paru lat przejmować, nawrócony też do katolicyzmu.

Przeto najważniejszą i najskuteczniejszą pracą nad obudzeniem religijności w narodzie, jest praca nad uświadomieniem narodowem i nad rozwojem odrębnej kultury polskiej. Odwrotnie też, każdy obywatel narodu, pragnący postawić swój naród na mocnych podstawach, winien się starać rozszerzać wiarę religijną, gdyż tylko religia może utrzymać w narodzie wysoki poziom moralny, bez którego odrodzenie narodowe nie jest możliwe.

S. Cywiński.

Lud polski we Francyi.

Paryż, 21 czerwca.

Poza wspaniałym gmachem zarządu miasta (L'hôtel de ville) i starożytnym, milczącym, opuszczonym przez wiernych Kościołem św. Gerwazego, w zbiorowisku rojnych, gwarnych domów dzielnicy św. Antoniego wrzyna się klinem uliczka wąska, zaniedbana, ziejąca wilgocią rue de l'Hôtel de ville. W pobliżu skąpany potokami promieni słonecznych, piękny, niezmordowanie czynny Paryż rozbrzmiewa gwarem wesołej, dowcipnej, żywej, ruchliwej ludności, wrażliwej na piękno życia, zharmonizowanej w pięknem pomniku, budowli, Sekwany ujętej w kamienne brzegi z oazami zieleni, tworzy rażący kontrast w mroczną, chłodną, obawiającą się promieni słonecznych uliczka „do l'hôtel de ville". Z poczerniałych, wąskich, trzyokiennych frontonów domów i otwartych okien, sprawiających wrażenie otworów piwnicznych, zwieszają się bety żydowskie i bielizna świeżo uprana tęskniąca za złotym promieniem słońca na wybrzeżu Sekwany.

Sklepiki tandeciarzy patrzą ponuremi mrocznemi wnętrzami na wilgotny z tysiącami miazmatów asfalt, gdzie niegdzie wychyla się z najgorszego rodzaju „gargoty" (knajpy) twarz blada, ziemista, wynędzniała, o niebieskich, polskich oczach, smutnych, zdziwionych widokiem tych murów oślizgłych. To emigrant z Polski, z nad Wisły, Narwi, czy z nad Warty, z pod miasta w Królestwie Polskiem, czy w Galicyi, Polak, który przywędrował tutaj w nadziei lepszej doli, oszołomiony przez agenta emigracyjnego, bez skrupułów, czy gnany własną, nieszczęsną dolą, kto wie. Dość, że znalazł się na bruku paryskim, bez znajomości języka francuskiego, bez środków na utrzymanie, słaby, bezradny. Zwiesił głowę w zamyśleniu nad nędzną strawą, którą mu żyd, utrzymujący knajpę, podaje. Za tę pomoc w nędznem jadle zapłaci on stokrotnie żydowi, agentowi. Emigrant jest towarem takim samym, jak flaszka wina lub absyntu. Można na nim zarabiać dziesiątki franków. Francya potrzebuje polskich rąk roboczych.

Od lat dziesiątków toczy się spienionymi nurtami prąd emigracyjny z Polski na Zachód Hakatysta, junkier, agraryusz pruski, marzący o zatraceniu na wieczność mowy i obyczaju polskiego, patrzy na ten prąd chciwemi oczyma. Emigracya zarobkowa z Polski do Niemiec, szeroki prąd żywiołowy, — podstawa kurczącego się rolnictwa przemysłowych Niemiec. Słowiański paryas wysługuje się teutońskiemu najeźdźcy. Wraca później paryas do kraju w pruskim spencerku krótkim, w kapelusiku z piórkiem kogucim, z setką pruskich marek. Przepędzi zimę pod rodzinną, słomianą jeszcze strzechą, poszwargocze kilkunastoma przekręconymi wyrazami niemieckimi, nie pomyśli ani przez chwilę, że tę rodzimą glebę mógłby lepiej uprawić, użyźnić, uczynić wydajniejszą. Niewiele się nauczył na obczyźnie, wyszedł z kraju nieoświecony, nie przygotowany do korzystania z obcej kultury.

Od lat kilku z tego szerokiego prądu emigracyi zarobkowej, dążącej do Niemiec, wypłynął wąski strumień emigracyi zarobkowej do Francyi. Strumień ten rozszerza się i pogłębia. Dzisiaj Francya liczy już około 12000 robotników rolnych z Polski (więcej z Galicyi niż z Królestwa). Polacy w departamentach: Pas de Calais, Seine Inférieure, Eure, Horne, Marne, Oise, Somme, Seine et Oise, Eure et Loire, Loire et Cher, Yonne, Nièvre, Côte d'or, Aube i in., wogóle w 35 już departamentach Francyi, rozproszeni w drobnych grupach w różnych miejscowościach.

Paryż widuje ich coraz więcej. I dużo takich, którzy wpadają w szpony żydów przy rue de l'hôtel de ville i innych żydów we Francyi.

Agencye handlujące emigrantami polskimi, francuskie, czy nawet pseudo-polskie, mają na widoku interes własny, nie los emigrantów, słowem emigracya zarobkowa do Francyi nie jest jeszcze zorganizowana racyonalnie.

Dotychczas za pośrednictwem syndykatu francuskiego (który obecnie już nie działa z braku środków), przez Towarzystwo „Société nationale de protection de la main d'oure agricole" (biuro pracy przy Biurze de Commerce w Paryżu) przez krakowskie Tow. wychodźcze, za pośrednictwem agenta p. Marlota (na usługach posła Skołyszewskiego) i innych przybyło do Francyi około 10.000 robotników rolnych z Polski (z Galicyi i Królestwa Polskiego) Polaków i Rusinów.

Z początku sprawa tej emigracyi była dość dobrze traktowana przez syndykat francuski, który, niestety, z braku środków, nie popierany przez właścicieli ziemskich francuskich, zawiesił swoją działalność i ustąpił miejsca powstałemu w ostatnich czasach Towarzystwu „Societé nationale de protection de la main d'oeuvre agricole", mającemu swą siedzibę na paryskiej giełdzie pracy. Towarzystwo to jest pod protektoratem francuskich ministrów handlu i pracy i traktuje emigracyę polską jako interes, nie gorzej, ani lepiej, niż centrala berlińska, która sprowadza robotników rolnych do Niemiec.

Paryska centrala każe bowiem pracodawcom francuskim płacić sobie za sprowadzenie robotnika polskiego po 5 franków od hektara gruntu i pobiera jeszcze 20 franków podatku od jednej głowy roboczej. Słowem centrala korzysta, pracodawca francuski potrzebuje rąk roboczych do uprawy swej roli, więc płaci te wygórowane opłaty centrali, co ostatecznie odbija się na robotniku, który dostaje mniejszą płacę.

Krakowskie Tow. wychodźcze również nie zaspakaja dostatecznie potrzeb robotników wysyłanych i pracodawców francuskich. Agencye prywatne, np. p. Marlot'a (ekspozytura posła Skołyszewskiego), obliczone na zarobek tylu a tylu tysięcy franków. Emigracya zarobkowa do Francyi domaga się więc dobrej organizacyi, mającej na widoku nietylko dobrą płacę robotnika rolnego i jego dobre utrzymanie, lecz zarazem dostarczenie pracodawcom francuskim takich robotników, z których oni będą zadowoleni i odwrotnie, robotnicy powinni również być zadowoleni ze swych patronów (pracodawców). Tym sposobem emigracya polska zmieni swój bieg, podąży nie w stronę Niemiec, lecz Francyi. I za lat dziesiątek ujrzymy na francuskiej ziemi dziesiątki tysięcy zadowolonych Polaków, robotników rolnych, którzy podczas swej pracy zarobkowej we Francyi odnoszą korzyść nietylko pieniężną, lecz i cywilizacyjną i powróciwszy następnie do Polski, będą żywiołem zdatnym do rozwoju kultury rodzinnej.

Wobec braku organizacyi powstała potrzeba opieki nad robotnikami polskimi we Francyi. Biuro opieki, które się mieści na guai d' Orleans 6, w pałacu hr. Zamoyskiej. Była to wprost rzecz nieodzowna. Kiedy wieśniacy polscy zaczęli się tułać na bruku paryskim w okolicach ambasady austryackiej i poselstwa rosyjskiego, kiedy zaczęli wpadać w oślizgłe macki żydowskich polipów w uliczce de l' hotel de Viue, kiedy na wszelkie skargi pod adresem protegowanego przez ministrów francuskich Tow. „Societe nationale de protektion de la main d' oeuvre agricole" takie np., że pracodawca francuski urwał część zarobku robotnika, odpowiadano robotnikom, że „mniejsza już o to, coście stracili, damy wam nową robotę" (na której może również stracą). Założenie biura opieki nad takiemi ofiarami wyzysku, było wprost obowiązkiem obywatelskim.

Biuro opieki zajęło się emigrantami polskimi, gdyż zająć się musiało w imię obowiązku obywatelskiego. I ku zdziwieniu i niechęci wszystkich pośredników i hyen emigracyjnych, bezinteresowna, humanitarna opieka na quai d'Orléans uciszyła zgrzyty emigracyjne. Odrazu znalazła duże pole pracy. W początkowym okresie od 1 lipca 1910 roku do 1 września 1911 r. biuro opieki zajęło się 1232 robotnikami, przysłanymi przez konsulaty, sprowadzonymi przez policyę, przez rodaków, lub przybyłych samodzielnie. Większa część tych rodaków była z konieczności zwrócona do biur pracy we Francyi, dających możliwie największe gwarancye pod względem sumienności, uczciwości w stosunku do robotników. Wielu robotnikom dano pomoc, niektórych trzymano w ciągu 1—2 tygodni; 42 robotników było zbadanych przez doktora i otrzymało lekarstwa, 9 robotników chorych umieszczono w szpitalu, 3 niemowląt umieściło biuro opieki u mamek, własnym kosztem. Niespodziewanie biuro opieki, założone z uczucia humanitarności z przywiązania do Francyi i do Polski, jakie żywi jego założycielka, stało się prawdziwym, bezinteresownym sekretaryatem pracy, takim jakiego potrzebuje żywiołowa i dotychczas niezorganizowana emigracya polska. I doskonale wywiązuje się ze swego zadania, które opiszemy w następnej korespondencyi.

Łucyan Migasiński.

„Pieśń nowego ptaka".

(O niemieckiej liryce ostatniej doby).

Żadna twórczość nie posiada tej nieskończoności w ciągłem odradzaniu się, jak liryka — nie jestto frazesem, że każdorazowa pieśń słowika budzi w duszy poety „nowego ptaka pieśń"...

Wiosennym zwiastunem niemieckiej liryki ostatniej doby świeżo wydana książka: „Der Kondor" *).

Jeszcze nie zasłyszeliśmy zbyt wiele o poetach — nawet czytająca publiczność niemiecka nie przyswoiła sobie ich nawisk — a już pieśń ich objęła, by nowy świat, w akordach młodej duszy, która wnikając w samą istotę tej przedziwnie delikatnej przędzy uczuć, potem dzierzga po złotej niteczce, by stworzyć ostatecznie harmonię najcudniejszych barw — ich pieśń, oto „poetycki manifest", jaki młodzi rzucają światu!..

Rzucają go z tą wiarą młodych: „Po raz pierwszy łączymy się w jedno z żyjącymi poetami, tylko z artystami w jedno! Mogą to być początkowe utwory, ale w nich cały obraz, cała dusza artysty"...

Jest to jeno krótka zapowiedź, która niestety wychodzi z Berlina, miasta wogóle tak mało artystycznego.

Artystom stolicy Niemiec — jak słusznie krytyk zauważył — brakuje „wdzięku", a gdyby się nawet ktoś z nim znalazł, to mu nie do twarzy, coś tam zanadto sztucznego... bez tej wytwornej lekkości, a przedziwnego smaku, jaki nadaje stolica Francyi... Jednak i tam od czasu do czasu zagra w młodej duszy odmienny akord, nuta szczersza, nie rafinowana, nie przeciągnięta na strunie tej arcyprzeczulonej aż do ostatniego napięcia; melodye skądś, niby echa dalekiej piosnki, która zaklęta w silny rytm, odda to wszystko, co targa nawet pośród „morza kamieni, kominów, zgiełku, huczącego olbrzyma".. Rwie, gdzieś w niedostrzegalnej głębi sercem młodego, dziecięcem nawpół uczuciem najmłodszych w poezyi niemieckiej.

Z poetów „pieśni nowego ptaka" — spotykaliśmy się z nazwiskami E. Lasker — Schüler i Réne Schickele, natomiast korowód innyh, oprócz tu i ówdzie wydanego tomika, napotykanego w miesięczniku nazwiska, zupełnie nie znamy: E. Blass, A. Brod, A. Drey, F. Friedlaender, H. Grossberger, Ferdynand Hardekopf, Jerry Heym, Kurt Hiller, A. Kronfeld, Ludwik Rubineć. F. Werfel i Paweł Zech.

Nad poezyą ich uczuć dominuje stroka najmłodszego, niedawno, bo w styczniu b. r. zmarłego J e r e g o H e y m a, zaledwie 24-letniego autora poezyi „der ewige Tag".

Z tego chaosu wrażeń, jakie ongi wplatał w swoje marzenia mieszkający podówczas w Berlinie Th. E. A. Hoffmann, ilekroć się spotkał z „rycerzem Gluckiem" snując wespół z towarzyszem swoje symfonie na temat.. „białych kwiatów nocy".. wydobył Heym „pieśń nowego ptaka"... pieśń w ofierze „wiecznemu dniowi" stolicy!

Zapatrzony w duszę miasta, przeżywając sobą każdą godzinę „wiecznego dnia" swoje wizye, o utajonej potędze.

w noc — poprzez mroczne ulice stolicy,
snują się ledwie dostrzegalne cienie,
w jakowąś otchłań bezdennej ciemnicy,
wiodą za sobą ludzi — tu na ziemię...
przedługi chwost — hen w morzu domostw [ginie,
w ślad za nim nikną gdzieś miasta ulice..
pełza, to znów kręgiem w kabłąk się zwinie,
aż go otulą potworne mgławice — — —
na miejscu pustem swą stopą przystanie,
lub na wieżycy nieznacznie przyklęknie,
a z nim przeciągle gra deszczu pluskanie,
zaświszcze wichr, grom przekleństw ję [knie...
to znów w te dziwne akordy się zmiesza
muzyką tonów rozpaczy, skowytu,
(dziewiczą główkę radość snu rozśmiesza..)
mimo beznadziejnego śmierci zgrzytu..
zda się na chwilę topić w wód toni,
jak płaz, o żółtem, zgniłem cielsku zmory
znowu niewiedzieć, jak się skąd wyłoni,
by chłonąć blaski... tak wciąż omdle chory
d e m o n — pełnie, wszak codzień za człowie [kiem...
ogarnie myśli, gubiąc je w haosie;
dzień jego męką zmagań, życia wiekiem,
nie zginie w mętnej toni — ni na stosie — — —

Kobieta przyszłości.

W jednym z miesięczników niemieckich spotykamy się ze streszczonymi w ten sposób ideałami dzisiejszych kobiet, zwolenniczek „à outrance" rzekomego postępu:

„Córki, zarówno jak synowie, powinny być przygotowane do wykonywania jakiegoś zawodu, ale nie do tego, aby kiedyś miały wstąpić w związki małżeńskie. Jeżeli zaś kobieta w razie zamążpójścia ma być pod względem zawodowym zrównaną z mężem — to trzeba ją, o ile się da, zwolnić od kobiecych obowiązków domowych. A zatem dzieci powinny zostać — przynajmniej podczas dnia — usunięte z domu. Będą one daleko lepiej, niż w domu, wychowywane w ochronkach zwykłych, gdy są małe i w ochronkach szkolnych, gdy podrosną. Dzieci kształcą się najlepiej w towarzystwie innych dzieci.

„Zresztą dziewczęta tak chowane zdobędą to, czego dom nie daje, a czego właściwie dziś potrzebują, t. j. pewną twardziznę charakteru. Będąc od początku zajęte kształcącemi zabawami, a nie będąc krępowanemi przez przepisy specyalnie „kobiecego" kodeksu moralności, ani też przez ubranie „specyalnie" kobiece, staną się dziewczęta, po otrzymaniu wychowania w szkołach należycie prowadzonych, naprawdę l u d ź m i, a nie istotami, ginącemi skutkiem uciążliwej a nieproduktywnej pracy w deptaku gospodarstwa domowego".

Zastanowiwszy się nad powyższymi dezyderatami, musimy przyjść do wniosku, że „postępowe" kobiety, chociaż muszą kobietami pozostać, jednakże p r a g n ę ł y b y — o ile się da — u n i k n ą ć m a c i e r z y ń s t w a. A że już teraz ujawniają się skutki wykształcenia kobiet w kierunku zawodowym, mamy tego dowody na Francyi i gdzieindziej. We Francyi, gdzie kobiety w sposób gwałtowny wdzierają się do zawodów dawniej jedynie przez mężczyzn uprawianych, w przerażający sposób zmniejsza się liczba urodzin. Podobny objaw daje się spostrzegać także wśród sfer inteligencyi w Stanach Zjednoczonych. Z pomiędzy miast niemieckich np. Berlin wykazuje tylko 20 urodzin rocznie na 1000 mieszkańców, podczas, gdy w całej Rzeszy liczba urodzin wynosi 31 pro mille.

Zmniejszanie się liczby urodzin w miarę zwiększania się wykształcenia zawodowego kobiet stało się prawem społecznem, którego smutne skutki dają się już wszędzie tam odczuwać, gdzie kobieta zawodowo kształcona stanęła do konkurencyi w walce o chleb powszedni z mężczyzną.

W polskim świecie kobiecym dopiero w ostatniej dobie rozpoczął się na wielką skalę ruch ku zawodowemu kształceniu. Dotąd więc społeczeństwo nie może odczuwać ujemnych skutków tego ruchu. Niezawodnie jednak okażą się one w przyszłości, jeżeli rozsądniejsze jednostki wśród samych kobiet nie zrozumieją, że są pewne prądy społeczne, bardzo z pozoru pociągające, lecz które w gruncie rzeczy są rodzajem samobójstwa narodowego. Jeżeli gdzie, to wśród Polaków nie powinna się zmniejszać liczba urodzin. W zwiększaniu się bowiem liczebnem leży jeden z najważniejszych czynników naszej odporności wobec ściskającego nas pierścieniu potężnych wrogów.

*) „Der Kondor" — Verse von.. (Wydane w Heidelbergu 1912. Księgarnia R. Weissbacha).

Najświeższe obuwie a moda.

W Paryżu, który dotąd nie dał sobie wyrwać żadnej innej stolicy z rąk berła mody, donoszą, że wprowadzenie sukien niepokrywających stopy a także sukien po bokach wyciętych, dało pożądany powód Paryżankom do stosowania zbytku także w zakresie obuwia. Wyrafinowane wymagania na punkcie jednolitości toalety dały impuls do tworzenia rozmaitych nowości w dziedzinie obuwia, nawet stosowania obuwia do każdej sukni z osobna. W ten sposób mistrze kunsztu szewskiego mogą poniekąd konkurować z mistrzami igły i nożyc i prześcigać się z nimi w dogadzaniu kaprysom i dziwactwom Paryżanek.

Do niedawna jeszcze kwestya mody w obuwiu dotyczyła jedynie fasonu. Było to wówczas gdy solidny trzewik skórzany zaopatrzony był w mocną podeszwę, gdy żółto-bronzowe obuwie wzięło górę ze względów praktycznych i gdy wygodna forma amerykańska poczęła zwycięsko wypierać zgrabniejszą formę francuską. Moda najświeższa zrezygnowała z trwałości materyału obuwia, bo sama jest krótkotrwałą a co do fasonu zawarła pewnego rodzaju kompromis.

Obydwa kierunki: amerykański i francuski, musiały poczynić pewne koncesye zanim pantofelek z poprzecznymi paskami, elegancki wycięty bucik oraz inne fantazyjne nowości w tym rodzaju odważyły przenieść się z salonu na ulicę. Oryginalnym pomysłem było podzielenie takiego pantofelka z paskami na dwie części: białą i czarną, przyczem tylna część z obcasem jest z czarnej skóry, przednia zaś — z białej. Ostatnim wyrazem mody letniej jest pantofelek z białej miękkiej skórki, mający kapki czarne a zamiast czterech, tylko dwa krzyżujące się paski. W ten sposób modne od pewnego czasu zestawienie w toaletach czarnego koloru z białym znalazło i w obuwiu swój wyraz.

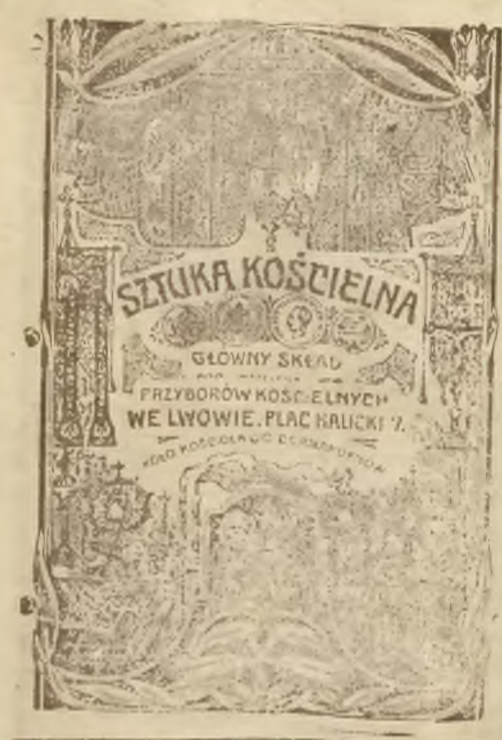
Ponieważ trudno było dotąd dobrać takiego koloru skórę, aby najzupełniej harmonizowała z toaletą, przeto zwrócono się do materyi jedwabnych. Jednakże trzeba o tem pamiętać, że tylko bardzo zgrabna nóżka będzie się dobrze prezentować w modnych z takiej materyi jedwabnej pantofelkach, zastosowanych w barwie do pończoch i sukni.

Fantazya mistrzów szewskiego kunsztu wysiliła się i na to, aby stworzyć skórzany trzewiczek dwókolorowy przez aplikacyę na nim wązkich pasków skóry odmiennej barwy. Próbowano także sfabrykować trzewik pleciony z bardzo cienkich pasków skóry. Jeden i drugi pomysł znalazł zastosowanie przeważnie przy sznurowanych bucikach sportowych i to jedynie dla górnej ich części, część dolna bowiem pozostaje gładką.

Z chwilą, gdy pantofelek z poprzecznymi paskami zdegradowany został do rzędu obuwia, w którem wychodzi się na ulicę, mocno wycięty pantofelek powrócił do swych praw, jako obuwie stosowne do strojnej toalety salonowej. Otrzymał on za ozdobę szeroką czworokątną klamrę stalową, ponad którą umieszczony jest fontaź z czarnych, lub czarnych z białymi brzegami wstążek jedwabnych.

Białe trzewiki, poza wybrzeżem morskiem i placem tennisowym, nie mogą się pokazywać. Jednakowoż białe batystowe pantofelki, ozdobione haftem Madeira po wierzchu, mogą być do niektórych bardzo jasnych toalet używane.

Największy Skład Przyborów Kościelnych, Wyrobów z chińskiego srebra oraz Bižuteryi złotej po cenach najniższych. M. JARRA = Kraków Sukiennice L. 1 obok Cukierni.



W sławnych już w XVI wieku
kąpielach leczniczych
Felsözúgó (przedtem Dróżbaki) 45 minut od stacyi kolejowej Podolin (Spiż Węgry) rozpoczyna się od 15. maja

Sezon kąpielowy

który trwać będzie do 30. września.

Wody z kwasem węglowym, żelaziste i siarczane z gorących źródeł tejże miejscowości są uznane jako zbawiennie działające środki lecznicze tak do picia jak i do kąpieli w najrozmaitszych chorobach, a mianowicie: W chronicznym reumatyzmie mięśni i stawów, podagrze, kataralnych zaburzeniach organów trawienia, przy zapaleniach i po pozostałych wysiękach, po chorobach kobiecych, wysiękach okostnych, chorobach skóry, obrzękach gruczołowych, katarze płuc i tchawicy, katarze żołądka i kiszek, uciążliwościach trawienia, zastarzałych ran, grużlicy płuc chorobach nerek, przy wrzodach wątroby i śledziony, katarze pęcherza i nerek a w szczególności w rachitycznych chorobach dzieci.

Główny sezon od 20. czerwca do 25. sierpnia. Sezon pierwszy od 15. maja do 20. czerwca. Trzeci sezon od 25. sierpnia do końca września.

W pierwszym i ostatnim sezonie są tak pokoje, pensyonaty jako i ceny kąpielowe tańsze o 30—40% niż w sezonie drugim.

Radzi się zamawiać pokoje wcześniej.

Obszerne prospekty darmo i opłatnie wysyła

Zarząd kąpielowy
w FELSÖZÚGÓ (dawniej Dróżbaki) o p. Podolin
(Spiż-Węgry).

Na raty!

Najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18.

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszym darmo, opłatnie UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburdze. Jest o ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

KSIĘGARNIA POLSKA I SKŁAD NUT FR. EBERTA

w Krakowie, ulica Floryańska l. 35
Stacya kolei elektrycznej.
Poleca swój obfity skład

Książeczek do nabożeństwa
i książeczek dla dzieci i młodzieży
na nagrody szkolne.
Na prowincyę wysyła odwrotnie.

Stanisław WEISS
Właśc. szkoły tańców w Białej
jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony **Dyplomem** przez **dwór Arcyksięcia** w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszrz. pensyonaty w Krakowie **oznajmia uprzejmie** że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do **każdej miejscowości.**
82 40 6



Artykuły piwniczno szynkarskie i gospodarcze

Weissenbök i Schwarz
Wien Jasmirgottstrasse 15.
Telefon Nr. 19565.
Ilustrowane cenniki darmo.

BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY

W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 24.

na mocy przedwstępnej koncesyi Wg. c. k. Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 8 czerwca 1912, l. XIII a 1896|2 ogłasza niniejszem

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny w kwocie K. 2,000.000 założone na 10.000 sztuk akcyi po K. 200 na okaziciela opiewających, celem zbudowania pierwszorzędnego hotelu pod firmą:

KRAKOWSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HOTELOWE

z siedzibą w Krakowie.

Wypłata akcyi nastąpić ma w wartości nominalnej i rozłożoną będzie na 3 raty z których pierwsza w wysokości 40% płatna będzie przy subskrypcyi. Pozostałe 60% rozłożone będą na 2 raty z których 30% płatne będą 3 listopada 1912, dalsze 30% pierwszego lutego 1913

Subskrypcyą, która zamknięta zostanie z dniem 17 lipca r. 1912, przyjmują oprócz Banku Przemysłowo-Budowlanego, także inne instytucye finansowe, Domy bankowe i kantory wymiany.

Szczegółowy prospekt wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Kraków, w czerwcu 1912.

Edward Hr. Mycielski. *Władysław Hr. Mycielski.*
Dr. Gustaw Kaden.

„Roma"

LWÓW, róg Akademickiej i ul. Fredry nowo otwarta stylowo urzadzona kawiarnia z salą bilardową. Wielki wybór dzienników i pism illustrowanych.



Znakomite zegarki
- ZENITH -
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.
W. DOWGIAŁŁO zegarmistrz
w Krakowie, Floryańska 19.

Nabyć można za pośr każdej księgarni nagrodzoną i w 46 wydaniach wyszłą broszurę Dra Müllera
o zaburzeniach nerwowych i systemu sexualnego.
Wysyłka opłatnie w kowercie za nadesłaniem w znaczkach K. 1·20. CURT RÖBER, Baunschweig.
55 13

Dra G. Schmidta lekarza sztabowego i fizyka słynny
OLEJEK SŁUCHOWY
usuwa prędko i dokładnie **czasową głuchotę wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnejła.** Do nabycia po K. 4— za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece 323 0 12
przed. **Z. Ruckera** we Lwowie.

Wiele zarabiają
u nas sumienni i pilni
AGENCI i KOLPORTERZY
Nowych kandydatów dla okręgów wolnych każdego czasu przyjmujemy. Warunki niezwykle dobre; wynagrodzenie wysokie; książki bardzo pokupne. Adres: Księgarnia Polska Poznań-Posen, Gr. Gerberstrasse 37.

Spółka Rolniczo-Przemysłowa
Kraków, ul. Poselska L. 20
sprzeda dwie wille z laskiem koło Mogilan.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, ul. Floryańska l. 50. Filia: Plac Maryacki l. 2.
Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

DOBRA ZIEMSKIE DO SPRZEDANIA

Komitet likwidacyjny **Banku parcelacyjnego** w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki:

Pilznionek obok Pilzna	około 300 morgów.
Wygoda koło Tarnowa	około 114 morgów
Łowczów koło Tarnowa	około 190 morgów.
Roztoka koło Nowego Sącza	około 330 morgów.
Zagórz koło Sanoka	około 860 morgów.
Czaszyn koło Sanoka	około 900 morgów.

Informacyi udziela adwokat Dr. St. Grzesik przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi ul. Brajerowska 11 a, a po południu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądanie z prowincyi informacye w drodze pisemnej.
1128 8 8



Kwizdy Fluid

(znak wąż) fluid dla turystów.

Znane od dawna aromatyczne nacieranie dla wzmocnienia ścięgien i mięśni, jako środek pomocny na gościec, reumatyzm, ischias, postrzał i t. d. — Przez turystów, cyklistów, myśliwych i jeźdźców stosowany ze skutkiem, na wzmocnienie i odzyskanie sprawności po dalekich wycieczkach.

Cena flaszki kor. 2·—, ½ flaszki kor. 1·20.
Prawdziwy Fluid Kwizdy do nabycia w aptekach
Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franz Johann Kwizda**, c. k. austr. węg., król. rum. i król. bul. dostawca Dworów, **Korneuburg** koło Wiednia.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci zapachu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach W. Adamowicza w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	Zl. r. 1·40
„Melange de Moskau" w oryginalnem opakowaniu . .	„ 2·50
„Imperial" Cesarski	„ 3·50
„Okruchy"-z najl. herbat kwiatowych	„ 1·20
1 kg. Balloas Wołyńskiego hygienicznego . . .	„ 3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg. . .	„ 4·—
Kawa „Ceylon" grubeziarnista franco 5 kilo . . .	„ 8 i 10—

z Brodów Herbata z Brodów

FABRYKA ORGANÓW BRACI RIEGER

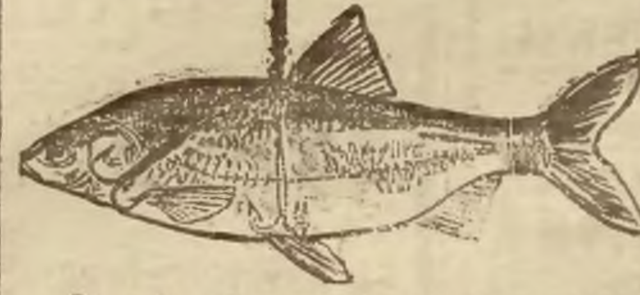
Jägerndorf

Właściciel: Otto Rieger, c. i k. Nadworny budowniczy organów
Kawaler Orderu Św. Grzegorza.
- Filia fabryki: Rieger Otto, Budapeszt, VII. Garay-ulcza 48.
Twórca 1600 nowych organów w okresie 37 lat (1873 do 1910)
Specyalnie dla Wiednia dostarczono:

do **Musikvereinsaal**	71	tonów
„ **Zentralfriedhofskirche** . . .	43	„
„ **Kaisermühlen Herz-Jesu Basilika**	40	„
„ Dominikanerkirche	36	„
„ Karmelitenkirche	30	„
„ Mincritenkirche, (Alserstrasse)	26	„
„ Herz-Jesu-Kirche, Landstrasse	26	„
„ prywatnego użytku . .	20	„
„ Gemsendorf, St. Aegydics .	18	„
„ Kapuzinerkirche	18	„
„ St. Stefan organy chórowe .	16	„
„ Kloster der Töchter d. g. H..	16	„
„ Favoriten Tempel	14	„
„ K. k. Hofburgtheater . . .	12	„
„ prywatnego użytku	12	„
„ prywatnego użytku	9	„
„ K. k. Zivil-Mädchenpensionat	8	„
„ prywatnego użytku	8	„
„ Hetzendorf, Rosenkranzkirche	7	„
„ prywatnego użytku . . .	6	„



Rok założenia 1855



Rok założenia 1855

Największy skład; **Rekwizytów do rybołówstwa** angielskiego, amerykańskiego i własnego wyrobu. Ilustrowane cenniki.

Józefa Oszvalda Następca (Józef Gerhard)
WIEDEŃ I. Wollzeile Nr. 11.
210 20 3

APTEKARZA
A. Thierry'ego Balsam

Jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako znakiem ochronnym. Prawnie zastrzeżony. Każde fałszerstwo, naśladownictwo i sprzedaż innych balsamów z podrobieniem znaku będzie sądownie ścigane i surowo karane. Balsam ten jest: **Nieprześcignionym skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i zmniejsza, flegmę usuwa bolesny kaszel.**



Działa znakomicie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszelkich chorobach gardła. Usuwa gruntownie każdą flegmę. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka, jelit, kurcze żołądka i kolki. Leczy hemoroidy i krwawiące żyły. Działa łagodnie przeczyszczająco, czyści krew i nerki, wzmacnia apetyt i trawienie. Służy znakomicie przy bolu zębów, dziurawych zębach, i psuciu się dziąseł i t. p. chorobach zębów i jamy ustnej; usuwa nieprzyjemną woń z ust i żołądka. Jest dobrym środkiem na robaki i tasiemca. Leczy wszelkie rany, blizny, różę latającą, krosty powstałe z gorąca, fistuły, brodawki, rany zapalne, odmrożenia członków, zadraśnięcia, wyrzuty i usuwa darcie, reumatyzm, ból uszu, i t. d. Jest wogóle środkiem, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie zwłaszcza podczas epidemyi influenzy, cholery i innych. Adresować: An die Schutzengel - Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch. 12 małych, lub 6 większych flaszek lub 1 specyalna duża flaszka [illegible] K. [illegible] Wysyłka tylko za [illegible] kwoty z góry lub za pobraniem. [illegible]

[illegible]

prawdziwej ściągającej maści babkowej



Zapobiega i usuwa zakażenie krwi. Czyni prawie zawsze każdą bolesną **operacyę zbyteczną**. Znajduje zastosowanie przy: zatamowaniu przewodów mlecznych, stwardnieniu piersi u położnic, róży latającej, niegojących się ranach na nogach, przy zranieniach, nabrzmieniach nóg, a nawet przy ręku; przy ranach powstałych przez uderzenie, pchnięcie, postrzał, cięcie lub zmiażdżenie; do wyciągnięcia wszelkich ciał obcych, jak: odłamków szkła, drzazg drzewnych, piasku, śrutu, cierni i t. d.; przy wszelkich wrzodach, nowotworach, karbunkułach, naroślach, nawet przy raku; przy zanokcicach, obieraniu paznokci, pryszczach, owrzodzeniach nóg, ranach zapalnych, przy odleżeniu u chorych, krwawiących wrzodach, przy ropieniach uszu, przy krwawieniu u dzieci i t. d. Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry, lub za pobraniem. 2 słoiki kosztują kor. 3·60. **Do nabycia we wszystkich większych aptekach.** En gros w składach aptecznych.

Adresować: 1762 12 2

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry
in Pregrada bei Rohitsch.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą" Pietra Mikolascha
Lwów, ul. Kopernika L. 1.
Wyrabia i poleca:
SYRUP
Sulfoguajacolowy
i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzeka komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. Syrup sulfoguajakolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko 2— kor. Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje koron 2·— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki Pietra Mikolascha we Lwowie. Ostrzega się przed naśladownictwem.

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „Elsafluid". — My sami przekonaliśmy się o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel orzeźwiającym przy bólu piersi, szyi etc. Próbny tuzin 5 koron, 2 tuziny 8 koron 60 halerzy franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz **E. V. Feller** w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 Kroacya.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 3. — **Kraków, Rynek 3.**

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Koronki tiulowe, i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane szychowe i jedwabne **Galony** złote, pozłacane. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe, odpasowane i gotowe.



Zakład artystyczno kamieniarski i rzeźbiarski Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania robót w miejscu i na prowincyi. Telefon 1261.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Kawy
- PALONE -

najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech OLSZOWSKI

Kraków, Mały rynek.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Pierwszorzędna piekarnia

w N. Sączu, urządzona według najnowszych wymagań jest z całym inwentarzem do wynajęcia każdej chwili. Zgłoszenia do K. Sekułowicza w Nowym Sączu. 667 11 2

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak . . .	1	wielka butelka	1·— K.
Samorodner . .	1	„ „	1·30 „
Hegealyskie . .	1	„ „	1·50 „
Tokaj wytrawny	1	„ „	2.— K
Tokaj Samorodner stare	1	„ „	2·50 K
Tokaj Maślacz	1	„ „	4·— „

Przy zakupnie 10-ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgórzu

Profesor

szkół średnich w Krakowie przyjmie na mieszkanie kilku uczniów z lepszego domu, zapewniając im poważną pomoc w nauce, opiekę rodzicielską i hygieniczne mieszkanie. Bliższa wiadomość na miejscu. Kraków, ul. Stachowskiego l. 12. II p. 838 3 1

Stangret

dobrze polecony poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość ulica Floryańska l. 15, II. piętro. 837 2 1

W Poroninie

w pięknie położonej willi są pokoje do wynajęcia z utrzymaniem. Wiadomość ulica Jabłonowskich l. 18 II p. drzwi na prawo A. Z. 839 1



Rowery światowych marek z wolnobiegiem „Torpedo“ osobom godnym zaufania na raty miesięcznie K. 15 do 20. Zadatek K. 40. Cena roweru K. 220 z przesyłką **tylko za gotówkę** z wolnobiegiem K. 70·—, 75·—, 80·—. Cennik dla kupujących za gotówkę darmo. St. Rundbaki — Wien III/2 — Adamgasse 5/9. Reparacye szybko i tanio odsprzedawcom wysoka prowizya.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1912,

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

1 Kupon 7 Kor
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor
1 Kupon 20 Kor

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny i t. d. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku najlepiej znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki gratis i franko

Korzyści stron prywatnych zamawiających materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego otwaru. 229 40 2

Pojedyncze pokoje

umeblowane, z obsługą, elektrycznem światłem, ewentualnie z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła. 827 5 1



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

GALICYJSKI
Bank ziemski

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

w ŁAŃCUCIE.

1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedania ich Członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.

2) Ułatwia Członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.

3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

5) Przyjmuje wkładki oszczędnościowe począwszy od 50 kor. i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem. 6 2

Od wkładek złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki od 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32 I p.

Kapelusze damskie strojne

:: Kapelusze żałobne, Panama i Sportowe ::

oryginalne Modele paryskie i wiedeńskie.

PARASOLKI i PARASOLE

ostatnie Nowości

poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych

KAROL JAROSZ przedtem ZIMLER i Spółka

Krakó, Rynek 41 Linia A-B.

Telefon 2329. 470 0 **Telefon 2329.**

Wina do Mszy Św.

dostać można po cenie.

WINA stołowe l. po 55 h. — 60 h.
„ Tokaj l. po 80 h. — 90 h. — 1 K
1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.
„ Assu l. po 5 K. — 7 K. w beczkach
a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks
Piotra Krawcez Dziekana w Hanuszowicach Szepesmegye (Węgry). 10 20

Kupuję

sypialnie, jadalnie, salony i zwykłe meble fortepiany krótkie, pianina, kasy ogniotrwałe, broń i t. p rzeczy. — Kraków, ul. Gołębia l. 10 sklep. — Kupno i sprzedaż różnych rzeczy. 769 10 2

ORGANISTA

trzeźwy, biegły w muzyce i śpiewie potrzebny w Czulicach p. Kocmyrzów. 835 3 1

PATHÉFON



z tubą lub bez tuby i płyty Pathè przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu Pathèfon gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko Pathèfon daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, — — brzmieniem i barwą. — —

Płyty 29 cm. po K. 4·50 dwustronne. **Niezrównane płyty 35 cm. po K. 6·—.** Katalogi darmo i opłatnie. Na każdym gramofonie można grać nasze płyty, zastosowawszy membranę Pathè za K. 10.

Pathèfony automaty zapewniają restauratorom źródło dochodu.

Przed sezonem letnim sprawdźcie, czy aparaty wasze działają należycie. W razie potrzeby przyślijcie je do naprawy lub wyczyszczenia. Tylko aparat dobrze utrzymany i bez zarzutu działający zdoła trwale zadowolić posiadacza.

Stefan Grudziński Tadeusz Berger

Kraków, ul. Szewska 22-b tel. 305.

Łatwiej jest

zapobiedz chorobie, aniżeli ją wyleczyć. Dlatego powinno się usuwać każdy katar, chrypkę, kaszel natychmiast przez

THYMOMEL SCILLAE

aby przy pojawieniu się kaszlu, kataru i t. d. natychmiast go zastosować. Także przy kokluszu skutkuje doskonale działa szybko

Wyrób i skład główny

APTEKA B. FRAGNER'A

C. k. Dostawca Dworu, PRAG-III., Nr. 203.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka **K. 2·20.** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K. 2·90,** — 3 fl. za nadesłaniem z góry **K. 7 —,** 10 fl. za nadesłaniem z góry **K. 20. —.**

Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i znak ochronny.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Masłowski, M Reder, i K. Wiszniewski

---

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra creme D-ra Christoffa

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery. — Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60 odpowiednie mydło 70 hal.

Składy we wszystkich aptekach i drogueryach

GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE:

M. Masłowski apt H. Bartmański i Sp. apt M. Reder, aptek, ul Karmelicka l. 23.

Edward Pawełka

w Białej, ulica Niższo Kościelna L. 3

Instalator

Gazo Elektryki i wodociągów i etc.

oraz

Główne Zastępstwo

oświetlenie „Brikettidu“ z pokojową i domową centralą, jakoteż zastępstwo aparatów hygienicznych do desynfekcyi i orzeźwienia powietrza.

Na żądanie wyjeżdża do każdej miejscowości.

Katalogi franco i gratis

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Spółka

Rolniczo-Przemysłowa

Kraków, ulica Poselska L. 20.

sprzedaje parcele w Bronowicach Wielkich w parku pod willę — i parcele z budynkami nadającymi się na zakład przemysłowy jak piekarnię, stolarnię etc. 784 10 1

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE

CUKIERNICZY SUBJEKT I w dziale ciast deserowych i tortów II w dziale dekoracyi, cukrów pomadek „CUKERSZTUBA“ **GOSPODYNI** do zarządu w kawiarni „KUCHENKA“ **KELNERZY** uzdolnieni, **UCZEŃ** z ukończoną II klasą realną lub gimn. **KASYERKA z kaucyą.**

Cukiernia Lwowska J. MICHALIKA

Floryańska 45, Kraków

W SUCHEJ

blisko dworca kolei jest do sprzedania realność składająca się z piętrowej kamienicy i drewnianej willi z ogródkiem, połączonych dziedzińcem (mogą być oddzielnie sprzedane) Cena przystępna. Widoki dobrego oprocentowania. Wiadomość: poste-restante „Koczysta,“ Zembrzyce. 822 3 1

Adwokat Dr. Biedka

w Sanoku, przyjmie zaraz

koncypienta

uprawnionego do substytucyi

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 824 3 1

DOM

murowany w Niepołomicach do sprzedania tanio nadający się specyalnie dla emerytów zaraz do wynajęcia na letnie pomieszkanie. Dobre położenie, okolica zdrowa. Zgłoszenia tylko listowne do Adm. „Głosu Narodu“ pod J. P. 834 3 1



Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.

Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.

W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Naszka Szewska l. 5, **u Fr. Zopetha, Sienna l 12, u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach**

ZAŁOŻONY W ROKU 1872



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.

Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza

805 80 2

Fabryka łupku asbestowego „Asbit“ Spółka z ogr. por.

KRAKÓW

Fabryka: ul. Starowiślna 89.

Biuro centralne ul. Starowiślna 48.

ZAPASY KONKURSOWE

W CYRKU SOLANGE

Dziś w piątek początek o godzinie 9 wieczór.

W zapasach biorą udział następujące pary: **De Sousa-Brasseur, Huber-Bieńkowski walka rozstrzygająca, Carpini-Boulanger, Stankiewicz-Lurich, Spirido-Finkelstein.**

W sobotę 29 po południu o godz. 4 biorą udział w zapasach: Finkelstein-Peterson, krakowski amator P. X. z Meyerem.

W sobotę dnia 29 o godz. 9 wieczór występ tyrolskiego szampiona Hubera, mistrza gry na cytrze.

W zapasach biorą udział: Stankiewicz-Mayer, Brasseur-Huber, I. Finkelstein-Brasseur, Bieńkowski-Lurich, walka rozstrzygająca, Piet van Andre-de Sousa.

W niedzielę dnia 30 o godz. 4 po południu biorą w zapasach udział: Krakowski amator P. X.-Spirido, Huber-Boulanger-, Peterson-Saivonen.

W niedzielę 30 o godz. 9. wieczór występ tyrolskiego szampiona Hubera mistrza gry na cytrze. W zapasach biorą udział: **Schultze-Spirido, de Sousa-Stankiewicz Carpini-Huber, Lurich-Finkelstein, Peterson Stankiewicz.**

Pokój umeblowany

w Rynku głównym do odstąpienia każdego czasu. Najchętniej dla inteligentnego urzędnika. Zgłoszenia pod „Dejot“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Prosi o wsparcie

człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu z postępem celującym, odznaczony dyplomem urzędu miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, otworzył

Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6. :-: w Krakowie, ul. Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.

Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe odznaczające się trwałością oprawy [illegible]